Cena egz. 15 gr.

KRAKÓW

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Wtorek 24 kwietnia 1934 r. | Nr. 111

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

MIN. BARTHOU W WARSZAWIE

OWACYJNE PRZYJĘCIE.

WARSZAWA, 23.4. (PAT). Dziś o godz. 10.30 rano minister spraw zagranicznych Francji Barthou przyjął w obecności ambasadora Laroche w gmachu ambasady francuskiej przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, wobec których wygłosił dłuższe przemówienie. O godz. 11.30 min. Barthou w towarzystwie ambasadora Laroche przybył do gmachu prezydjum Rady ministrów, gdzie złożył wizytę p. premjerowi. Po wizycie u p. premjera minister Barthou wrócił do ambasady francuskiej. O godz. 12.15 minister spraw zagranicznych Józef Beck rewizytował p. ministra Barthou w ambasadzie francuskiej, poczem obaj ministrowie odjechali razem na plac marsz. Piłsudskiego. O godz. 12.45 minister spraw zagranicznych Francji Barthou w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Becka złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przed przyjazdem panów ministrów wzdłuż gmachu sztabu głównego ustawiła się kompanja honorowa 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Naprzeciwko ustawili się przedstawiciele korpusu oficerskiego z zastępcą szefa sztabu głównego gen. brygady Kordjan-Zamorskim. Raport kolejno przyjęli komendant miasta ppłk. Perećwiec-Sohan, a następnie dowódca O. K. I gen. Januszkiewicz. Na przybycie dostojnego gościa oczekiwali członkowie ambasady francuskiej z radcą ambasady p. Breesy oraz attache wojskowym gen. D'Arbonneau, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. Warszawy Zyndram-Kościałkowski, przedstawiciele prasy zagranicznej, w tem liczna grupa dziennikarzy francuskich oraz przedstawiciele prasy polskiej. Chodniki przed sztabem zaległy tłumy publiczności.

O godz. 12.45 **przy dźwiękach Marsyljanki przybył samochodem w towarzystwie min. Becka p. minister spraw zagranicznych Francji Barthou. Przybył** również ambasador francuski Laroche oraz szef gabinetu ministra p. Rochat. Dostojny gość w towarzystwie ministra Becka, ambasadora Laroche, dyr. gabinetu Rochat i otoczenia przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem przywitał się z przedstawicielami korpusu oficerskiego. Następnie p. minister Barthou przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po uroczystości p. minister Barthou przywitał się z przedstawicielami grupy warszawskiej kombatantów francuskich, a następnie odjechał w towarzystwie p. ministra Becka przy dźwiękach Marsyljanki. **Zebrana publiczność zgotowała dostojnemu gościowi serdeczne owacje.**

AUDJENCJA U PREZYDENTA R. P.

WARSZAWA, 23.4. (PAT). Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza p. minister Barthou w towarzystwie ministra Becka udał się na Zamek. Na Zamku powitali p. ministra Barthou członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta z szefem gabinetu wojskowego płk. Głogowskim i szefem kancelarji cywilnej p. Świrszewskim na czele. Następnie **p. minister Barthou przyjęty był na audjencji przez p. Prezydenta R. P.** w jego gabinecie. W czasie audjencji obecni byli minister Beck i ambasador Laroche. Po audjencji p. Prezydent R. P. podejmował p. ministra spraw zagranicznych Barthou śniadaniem. W śniadaniu wzięli udział premjer Jędrzejewicz, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie Beck i Zarzycki, ambasador Laroche, gen. Fabrycy, wiceminister Szembek oraz osoby ze świty p. Prezydenta.

REWIZYTA PREMJ. JĘDRZEJEWICZA

WARSZAWA, 23.4. (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych p. premjer Jędrzejewicz rewizytował p. ministra spr. zagr. Barthou w gmachu ambasady francuskiej.

PRZYJĘCIE DZIENNIKARZY FRANCUSKICH.

WARSZAWA, 23.4. (PAT). Dziś w południe w sali Malinowej hotelu Bristol naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. Przesmycki podejmował śniadaniem bawiących w Warszawie dziennikarzy francuskich. Prócz gości francuskich w śniadaniu wzięli udział liczni przedstawiciele prasy polskiej z ministrami Matuszewskim i Lubickim na czele, prezes Związku dziennikarzy R. P. płk. Ścieżyński, szef wydziału prasowego prezydjum Rady ministrów p. Święcicki, urzędnicy wydziału prasowego MSZ oraz prezydjum klubu prasy zagranicznej w Warszawie. Gości powitał serdecznie nacz. Przesmycki, a w imieniu polskich dziennikarzy prezes Ścieżyński. Odpowiedział przemówieniem w imieniu dziennikarzy francuskich red. Saint Brice. Oświadczył on na wstępie, że przemawia bez przygotowania, że będzie mówił to, co jest głosem jego serca. Udając się do Warszawy — mówił Saint Brice — **nie wątpiliśmy, że będziemy tutaj serdecznie podejmowani. Przyjęcie w Warszawie przewyższyło jednakże nasze oczekiwania.** Wyjeżdżając z Warszawy, wynosimy stąd przedewszystkiem potrzebę powrotu i bliższego was poznania, które jest tak konieczne dla ściślejszego pogłębienia współpracy. Przyjaźń z Polską nie jest dla nas jakąś improwizacją. Od dziecka jesteśmy wychowywani w tradycjach z przyjaźnią z Polską. Tradycje tej przyjaźni miały w nas nawet w chwili, kiedy, bądźmy szczerzy, konieczność chwili nakładała na nas obowiązek nawiązania bliższego sojuszu z Rosją. Musieliśmy współżyć z Rosją, ponieważ nie było Polski. **Dziś, kiedy Polska odrodziła się na wschodzie Europy, jest naszym prawdziwym i koniecznym sojusznikiem.** W zakończeniu mówca wzniósł toast w ręce dziennikarzy polskich.

WARSZAWA, 23.4. (Tel. wł.) W godzinach **popołudniowych min. Beck rewizytował min. Barthou.**

O godz. 5 popoł. min. Barthou złożył wizytę marsz. Piłsudskiemu, z którym odbył półtoragodzinną konferencję. Podczas konferencji marsz. Piłsudski potwierdził wszystkie oświadczenia min. Becka, następnie omawiano sprawę sojuszu i rozbrojenia oraz sprawę stosunków z Niemcami i Rosją.

Po konferencji min. Barthou przyjął dziennikarzy francuskich, którym udzielił dyskretnych informacyj.

W obradach u marsz. Piłsudskiego wzięli również udział amb. Laroche, min. Beck i min. Szembek.

Jutro o godz. 6 min. Barthou wyjeżdża w towarzystwie min. Becka do Krakowa, gdzie prowadzone będą dalsze rozmowy.

Powrót delegacji polskiej

Z ANGLJI.

WARSZAWA, 23.4. (PAT). Wczoraj wieczorem powróciła z Londynu delegacja polskiego przemysłu węglowego, która bawiła w Anglji celem przeprowadzania pertraktacyj z angielskimi przemysłowcami węglowymi na temat uregulowania spraw eksportu węgla.

Rozmowy te były pierwszym krokiem na drodze porozumienia polsko-brytyjskiego w kwestji węglowej. Pertraktacje były prowadzone przez czas kilkudniowego pobytu delegacji polskiej w Anglji i mają być niebawem kontynuowane.

Premjer bułgarski

W RZYMIE.

RZYM, 23.4. (PAT). Dziś o godz. 7.05 rano przybył do Rzymu premjer bułgarski, Muszanow.

Strajk robotników

W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

ŁÓDŹ, 23.4. (PAT). W kilku znanych zakładach przemysłu włókienniczego w Pabjanicach wybuchł strajk robotników. Zatarg powstał na skutek obniżki płac poniżej taryf umowy. Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję, zaznaczając, że prócz zniżenia płac, przemysłowcy zmuszali robotników do pracy od 10—12 godzin na dobę, grożąc w razie odmowy redukcją.

Nowe władze

ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

W niedzielę zakończył swe obrady 12-ty walny zjazd delegatów Zw. Legjonistów w Warszawie. Obrady toczyły się przez sobotę i niedzielę w salach rady miejskiej. Po przemówieniu powitalnem i zagajeniu obrad, odczytano sprawozdanie komisji rewizyjnej, udzielając ustępującemu zarządowi absolutorjum. Następnie zjazd zajmował się sprawą zmiany statutu: wreszcie przystąpiono do wyborów nowych władz Związku.

Przez aklamację prezesem wybrano płk. Sławka, do zarządu zaś gen. Galicę, pos. Starzaka, dyr. Dziadosza, pos. Henisza, pos. Brzęk-Osińskiego, płk. Orskiego, min. Pieetrzyńskiego, ppłk. Torunia, płk. Koca, płk. Różyckiego-Kołodziejczyka, dr. Benedykta, płk. Stefanowskiego, pos. Malskiego i płk. Jur-Gorzechowskiego.

Do komisji rewizyjnej weszli p. Węglewski, Barysz, Abram, Węgrzynowski, płk. Kamia, Piaskiewicz i Łakociński.

Wybuch bomby

W SALZBURGU.

WARSZAWA, 23.4. (Tel. wł.) **Podczas przemówienia majora Reichswehry Lahra w Salzburgu wybuchła bomba. Bliższych szczegółów narazie brak.**

Likwidacja zatargu polsko-czeskiego.

WARSZAWA, 23.4. (Tel. wł.) **W sobotę poseł polski w Pradze został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Benesza i odbył z nim dłuższą konferencję.**

Po tych naradach rozeszły się pogłoski, że zatarg polsko-czeski został ostatecznie zlikwidowany. Ze strony czeskiej ma nastąpić pewnego rodzaju enuncjacja, zapowiadająca skorygowanie przez rząd czeski postępowania urzędów lokalnych na Śląsku po stronie czeskiej.

Dziś w numerze:

Wstrząsająca katastrofa lotnicza

Dwaj piloci zabici. — Aparaty zdruzgotane.

WARSZAWA, 23.4. (Tel. wł.) Wstrząsająca katastrofa lotnicza wydarzyła się dziś w południe nad Mokotowem: **dwa samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu, przyczem w upadku ponieśli śmierć dwaj piloci.**

Katastrofa zdarzyła się o godz. 11.10 nad ogródkami kolonji mieszkalnej im. Pułaskiego. Przechodzi tamtędy wytknięta dopiero wśród pustych pól ul. Syryńska. Od strony Wiły w stronę Okęcia leciała eskadra samolotów myśliwskich typu ZPL, składająca się z 7 płatowców. Eskadra leciała w szyku rozwiniętym.

Od strony Okęcia natomiast w kierunku Mokotowa leciał w tym czasie samolot jednomiejscowy PWS 10. Kiedy samolot ten mijał eskadrę, nastąpiła katastrofa. Mianowicie **zderzył się on z jednym z samolotów eskadry, urywając mu skrzydła.**

Sam sprawca katastrofy stanął w jednej chwili w płomieniach i, jak pochodnia, leciał ku ziemi, ciągnąc za sobą długi warkocz ognia i dymu. Katastrofa zdarzyła się na wysokości 800 m. Płonący samolot spadł na pole przy ul. Syryńskiej. **Pozostał z niego tylko stos opalonych szczątków, pod któremi znalazł śmierć pilot.** Ciało jego uległo zupełnemu zwęgleniu.

Rozbity samolot, należący do eskadry, po stracie **skrzydła wpadł w korkociąg i runął** na ul. Odyńca przed domem nr 31, tuż przy parkanie.

Uderzenie było tak silne, że **kadłub wraz z samolotem wbił się głęboko w ziemię.** Rozprysk błota od uderzenia był tak wielki, że obryzgało ono cały front domu przy ul. Odyńca nr. 51. **Pilot poniósł również śmierć na miejscu.**

W kadłubie samolotu utkwione były jego zmasakrowane całkowicie zwłoki. Na plecach miał spadochron nierozwinięty. Oderwane skrzydło samolotu znajdowało się w odległości 500 metrów.

Jeden z naocznych świadków katastrofy opowiada, że wszystko stało się w błyskawicznem tempie. Gdy eskadra ujrzała lecący wprost na nią samolot PWS 10 zmieniła szybko szyk, nie zdołała jednak uniknąć zderzenia. Rozbity w powietrzu samolot PZL 11, **spadając, gubił poszczególne części.** Znajdują się one porozrzucane w dużym promieniu od miejsca katastrofy.

Samolot, który leciał od strony Okęcia pilotowany był najprawdopodobniej przez kaprala Habera.

Drugi samolot z eskadry, który zderzył się z samolotem kaprala Habera — pilotowany był przez ppor. Ziółkowskiego.

Zwłok Habera nie można zidentyfikować.

Teren katastrofy otoczony jest kordonem policji.

„Wszystko nas łączy ku wspólnej akcji..."

Dwa toasty na obiedzie u min. Becka.

Na cześć przybyłego w niedzielę do Warszawy ministra spraw zagranicznych Francji p. Barthou wydał p. minister Beck obiad.

MOWA MINISTRA BECKA.

Min. Beck wygłosił podczas obiadu toast następujący:

„Panie Ministrze!

Niech mi wolno będzie wyrazić radość, jaką odczuwam, witając dziś u nas Ministra Spraw Zagranicznych Francji, państwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego, z którem łączą nas więzy dawne i tradycyjne, oraz potężne i pokojowe przymierze. Jestem również szczęśliwy, że mogę powitać w Panu, Panie Ministrze, wybitnego męża stanu, który w ciągu całej swej działalności politycznej był zawsze wiernym zwolennikiem naszej przyjaźni i jednym z głównych jej realizatorów.

Układy, łączące Polskę i Francję, są jednym z najsilniejszych i najbardziej żywotnych i najtrwalszych czynników polityki międzynarodowej; jedynym ich celem bowiem jest organizacja i

UMOCNIENIE POKOJU:

w swej treści i w swych skutkach przyczyniają się one zawsze, a nie sprzeciwiają się nigdy, wszystkiemu temu, co służy do ugruntowania dobrodziejstw pokoju, którego pragnie cała ludzkość. Wskazują one naszym obu krajom, jednakowo przywiązanym do najszlachetniejszych idei niezależności i wolności, najskuteczniejszą drogę dla ustanowienia w harmonijnej kolaboracji i przez owocną pracę podstaw lepszej przyszłości.

Witamy w Panu, Panie Ministrze

MĘŻA STANU,

którego udział przy opracowaniu aktu dyplomatycznego z 1921 r., tworzącego zasady naszego sojuszu, był tak znaczny i tak osobisty. Pragnę podkreślić specjalnie radość, jaką odczuwamy, widząc Pana wśród nas, i szczęśliwy jestem, że mogę wyrazić tę radość w sposób jak najwyższy i tak najszczerszy.

Podróż, jaką Pan przedsięwziął do nas, pozwoli również i Panu, Panie Ministrze, uczynić obserwacje, nie pozbawione wagi, gdyż da Panu możność stwierdzenia, do jakiego stopnia czynniki, które

13 LAT TEMU

stanowiły podstawę Pana polityki, były słuszne i odpowiadały koniecznościom i wskazaniom życia. Stwierdzenie takie jest zawsze cenne dla męża stanu i pozwalam sobie sądzić, że będzie ono równie dla Pana, jak dla nas.

Niech mi więc będzie wolno widzieć w Panu, Panie Ministrze, nietylko Ministra Spraw Zagranicznych sprzymierzonego państwa i wielkiego zaprzyjaźnionego narodu, lecz również męża, który od pierwszej chwili gdy stanął wobec zagadnienia sojuszu polsko-francuskiego, zajął w stosunku do tej sprawy stanowisko równie wyraźne, jak jasne, który był tego sojuszu zwolennikiem najbardziej oddanym i najwierniejszym i który przez swą wizytę w naszej stolicy daje swemu ówczesnemu stanowisku dobitne potwierdzenie.

Głęboko przekonany o niezachwianej trwałości naszego sojuszu, o jego wartości i jego skutkach pomyślnych nietylko dla obu naszych krajów, lecz dla całokształtu spraw międzynarodowych, wznoszę kielich na cześć Jego Ekscelencji, Prezydenta Republiki Francuskiej, za pomyślność wielkiego narodu francuskiego, przyjaciela naszego i sojusznika, i za zdrowie naszego Drogiego Gościa, Pana Louis Barthou, Ministra Spraw Zagranicznych Francji".

MOWA MINISTRA BARTHOU.

Odpowiedź min. Barthou brzmiała, jak następuje:

„Panie Ministrze!

Odczuwam żywą i głęboką radość, znajdując się w towarzystwie Pana, Panie Ministrze, którego działalność rozwija się z coraz większym autorytetem. Dla wyrażenia tej radości nie będę uciekał się do obowiązkowych obrzędów tradycyjnego protokułu. Zapewne, zwracam Waszej Ekscelencji wizytę, którą złożył Pan we wrześniu r. ub. rządowi francuskiemu, jednakże obecność moja tu wykracza poza ramy aktu kurtuazji. Jestem dumny, reprezentując Francję, całą Francję, która zna cenę wierności, w kraju, z którym łączą ją odwieczne węzły. Przynoszę Panu przyjaźń Francji i dziękuję za wyrażenie w mocnych słowach przyjaźni Polski.

Ci, którzy wydają sąd o rzeczach z zewnątrz, na podstawie pozorów, a przedewszystkiem ci, którzy się starają wyzyskać

NIEUNIKNIONE TRUDNOŚCI W ŻYCIU NARODÓW,

nie wiedzą, co mogą zdziałać dwie wole, zrodzone z jednego ideału i dążące wytrwale do jednego celu. Są przyjaźnie, których nic zniszczyć nie zdoła, gdyż opierają się zarówno na uczuciu, jak na rozsądku, a także dlatego, że przeszłość panuje nad ich przyszłością.

Pomiędzy Francją a Polską przyjaźń ta stała się sojuszem. W roku 1921, w charakterze ministra wojny, w gabinecie, któremu przewodniczył mój przyjaciel Arystydes Briand, brałem udział w zawarciu traktatu, który nas łączy. Przybywam dzisiaj jako minister spraw zagranicznych, by stwierdzić jego

KONIECZNOŚĆ I TRWAŁOŚĆ.

Nasza polityka i Wasza, odznaczają się jednakową uczciwością. Nie chcemy atakować ani grozić nikomu. Szanujemy wszystkie słuszne prawa. Nasze porozumienie nie sprzeciwia się żadnemu szczeremu wysiłkowi, zmierzającemu do odprężenia. Wśród skomplikowanych zagadnień, które niepokoją Europę, przyjaźń Francji i Polski stanowi czynnik pokoju, stałości, porządku i bezpieczeństwa.

Szybka konsolidacja i wspaniały rozwój państwa polskiego są jednym z najdonioślejszych faktów Europy współczesnej. Dzięki zawartej w niej potędze ideałów, wolność naprawiła zło niewoli. Głos Polski, którego wiekoletni ucisk nie zdołał stłumić, wyznacza ze słuszną dumą przeznaczenie wielkiego narodu. Nie znosiliście napróżno cierpień.

PRAWO NIE ULEGA PRZEDAWNIENIU.

Wasze odrodzenie narodowe, którego hasło rzucił Wam i wzór dał Wasz sławny marszałek o imieniu dziś legendarnem na całym świecie, uczyniło z Polski kraj wielki, słuchany i poważany. Francja cieszy się z tego. Nic nas nie dzieli. Ogólne bezpieczeństwo, którego Liga Narodów winna pozostać rękojmią i gwarancją, uznane jest przez wszystkie nieuprzedzone umysły za niezbędny i wstępny warunek redukcji zbrojeń.

Pod względem gospodarczym Polska i Francja niezależnie od przeciwieństw, jakie niekiedy dzielić mogą ich interesy, są zgodne w tym samym, lojalnym wysiłku, zmierzającym do ich zbliżenia.

Tak więc

wszystko nas łączy ku wspólnej akcji, jakiej żadna głębsza rozbieżność nie byłaby w stanie rozdwoić, ani też osłabić.

Nie mając pretensji podnoszenia naszego ideału do znaczenia przykładu, możemy niemniej widzieć w nim regułę dobroczynną dla wszystkich narodów, które żywią szlachetną troskę pogodzenia świętej miłości swej ojczyzny z solidarnością, wywodzącą się z ducha europejskiego.

Jakże liczne nauki mógłbym wyciągnąć, Panie Ministrze, z Waszej wzruszającej i tragicznej historji, przynoszącej zaszczyt duchowi ludzkiemu, gdyby moje bardziej bezpośrednie czynności nie sprowadzały mego przemówienia do granic, ściślej określonego zadania. Jakież imiona, które zyskały podziw, a nawet uwielbienie powszechne mógłbym wymienić. Jakież dowody współpracy wielkich duchów naszych dwóch narodów mógłbym sławić ku chwale cywilizacji i pokoju, które we wspólnem naszem działaniu stanowią wspólną naszą nadzieję. Polska w oczach naszych tworzy swą historję, którac zyni ją również wielką, jak wielka była jej przeszłość. Z roku na rok daje ona dowody swej siły i rozwija ją dzięki pracowitemu uporowi, wypływającego z jej płomiennego patrjotyzmu.

Wznoszę kielich, Panie Ministrze, na cześć czcigodnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wznoszę zdrowie pani Beckowej, której gościnną uprzejmością jestem wzruszony, jak również zdrowie Pana, Panie Ministrze. Piję za pomyślność nieśmiertelnego narodu polskiego".

Zamachowcy na króla Karola

skazani na 10 lat.

BUKARESZT, 23.4. Wczoraj w niedzielę o godz. 7.30 rano sąd wojenny w procesie przeciwko spiskowcom na życie króla Karola i jego rodziny oraz członków rządu ogłosił po całonocnej rozprawie wyrok, na mocy którego główny winowajca płk. Precup oraz wszyscy jego pomocnicy, pochodzący z armji, skazani zostali na 10 lat ciężkiego więzienia oraz degradację.

Wyrok zapadł jednomyślnie. **Wszyscy cywilni oskarżeni skazani zostali również na 10 lat więzienia oraz na 100 tysięcy leji kary pieniężnej.** Przed wydaniem wyroku prokurator wygłosił mowę, w której podkreślił, że proces wykazał pełną winę oskarżonych. Precup i jego towarzysze **postanowili bowiem zamordować króla, członków rządu, oraz rodzinę królewską i to granatami ręcznemi.**

Precup jest zwykłym hochsztaplerem, który już jako oficer żandarmerji pozwalał emigrantom rosyjskim w Besarabji za pieniądze przekraczać granicę rumuńską, udzielając również za pieniądze schronienia wielu kurjerom sowieckim.

Prokurator wyraził ubolewanie, że w Rumunji niema kary śmierci, gdyż w tym wypadku **Precup zawisnąłby na szubienicy.** Należy również ubolewać, zakończył przemówienie prokurator, że znaleźli się oficerowie, którzy w tych ciężkich czasach zaprzedali się wrogom Rumunji.

ANTONI HRAM

CZARNY

(NIEWINNA KREW)

(współczesna powieść sensacyjna)

29

Jednakże na szczęście (a raczej na nieszczęście) przejeżdżające w tej chwili auto zagłuszyło wołanie Wojtaszka, a jego przyjaciel, ująwszy go silnie pod ramię, pociągnął za sobą i nie puścił, aż weszli do niskiej i ciemnej sionki jakiegoś domu na Powiślu.

Tu, nim zamglony alkoholem wzrok Wojtaszka zdążył oswoić się z ciemnością, — dwie pary rąk chwyciły go pod gardło i zdławiwszy krzyk przerażenia, obaliły na ziemię.

— Nie tobie, szpiclu w pole wyprowadzić Czarnego!... — usłyszał jeszcze tuż nad sobą szyderczy rechot Józia, i stracił wszelką świadomość.

ROZDZIAŁ VII.

Wiele godzin upłynęło zanim Wojtaszek się przebudził. Pierwszym wyrazem świadomości był niewypowiedziany ból w całem ciele i piekielny szum w głowie. Leniwie pełznące wśród labiryntów kory mózgowej, myśli, długo nie mogły odnaleźć wspólnego gościńca wyobrażeń, dając jedynie mętne fragmenty wspomnień.

Z czasem jednak te oderwane początkowo kompleksy myślowe poczęły łączyć się ze sobą, dając co raz jaśniejsze wyobrażenia ostatnich przeżyć. Z rozpaczą więc, przypomniał sobie wczorajszą libację i jej tragiczny epilog. Że nie było to wszystko upiornym snem pijaka, świadczyły więzy, boleśnie wrzynające się w ciało i nieprzeniknione ciemności zimnego i cuchnącego pleśnią, więzienia. Leżąc na wznak czuł pod sobą wilgotne cegły podłogi, a co chwila jakieś niewielkie zwierzątka, w których łatwo było domyśleć się szczurów, z kwikiem przebiegały koło niego.

— Wpadłem... — mruknął do siebie, orjentując się dostatecznie w obecnem położeniu. — Teraz mi już niechybnie za wszystko odwetują, — pomyślał, i nagły, szalony gniew na samego siebie wstrząsnął nim do głębi.

— Masz Józia!... durniu zatracony! — zelżył się z wściekłą rozkoszą, nie widząc wyjścia z obecnej sytuacji.

Zmieniwszy nieco niewygodne położenie ciała, o ile na to pozwalały więzy, na dłuższy czas znieruchomiał, poddając się bez oporu zupełnej rezygnacji.

Ze stanu tego wyrwało go w jakiś czas później, skrzypienie desek nad głową i głośny tupot kilku par butów. Kiedy dudnienie ustało, poczęły go dolatywać oderwane wyrazy prowadzonej rozmowy. To upewniło go, że znajduje się w zwykłej piwnicy, wykopanej pod podłogą mieszkania, z której wydostanie się na wolność, bynajmniej nie wydawało się rzeczą niemożliwą. Zależało to jednak w pierwszym rzędzie od dwóch okoliczności: Wyzwolenie się z więzów i rozporządzanie odpowiednim czasem, potrzebnym na zrealizowanie, mglisto jeszcze przedstawiającego mu się, planu ucieczki.

Narazie jednak całą jego uwagę pochłonęła dolatująca gdzieś z góry rozmowa. Ponieważ źródło głosu znajdowało się w przeciwnej jego położeniu, stronie, bez namysłu pokatulał się w tym kierunku, nie bacząc że za każdym obrotem nabiera na siebie nową warstwę lepkiego i cuchnącego błota.

Kiedy dobrnął do właściwego miejsca, mógł już bez przeszkód usłyszeć każde słowo, dochodzące coprawda w zmienionej barwie, jakby przez użycie potężnego rezonatora, jaki stanowiła zamknięta przestrzeń, odgraniczona od piwnicy cienkiemi deskami podłogi.

— Szofer może jeszcze posiedzieć, dokąd nie zwabimy tamtego, — brzmiał jakiś niski głos nad głową szofera. — „Kulka" wieczorem spotka się z nim „pod Kogutkiem". Ty będziesz czekał z autem na Koszykowej. Nie przypuszczam, ażeby mógł węszyć jakąś zdradę. Jest pewnym, że drugą połowę pieniędzy dostanie, gdy Rulski będzie już za granicą. O tem go właśnie „Kulka" powiadomi i oświadczy, że po pieniądze ma zgłosić się osobiście. Gdy tylko będą w aucie, nie przystaniesz, aż tutaj i reszta do ciebie nie należy... Odprowadzisz maszynę i będziesz czekał na dalsze dyspozycje. Spławimy ich obydwu za jednym małym zachodem...

— Możeby lepiej było tego odwieźć Czarnemu... — wtrącił inny głos, kiedy tamten skończył wydawać dyspozycje...

O ZAWODZIE POLITYKA.

(Ciekawe uwagi min. L. Barthou).

Jest wśród wydawnictw specjalnych Hachette w Paryżu serja książeczek, poświęcona współczesnym zagadnieniom. W tej to serji, czy ciekawej i potrzebnej kolekcji, pisze o rolniku francuskim akademik Bordeaux, o robotniku — **Albert Thomas**, o uczonym — znakomitość o rozgłosie światowym **prof. Richet**, o prawniku — dziekan **Henri - Robert**, o artyście — **p. de La Sizeranne.**

A oto jedna jeszcze wykwintna ...emka: „Le Politique". O polityku. Autor? Członek Akademji francuskiej, b. premjer i b. minister spraw wewnętrznych Trzeciej Republiki, a obecny minister spraw zagranicznych **Louis Barthou**, którego od niedzieli gości stolica.

„Polityk", książka niezwykle charakterystyczna dla umysłowości francuskiej. Napisana ze znawstwem tematu i postaci absolutnem — ba! tyle lat w polityce. — bystrością sądu i przenikliwością wybitnego intelektualisty, a piórem majsterskiem i jak że rasowo francuskiem. Słowem, bardzo wysokiej klasy książka.

Nie sięgając do szerszych szczegółów, ani jej bliżej, głębiej nie omawiając, dajemy tu garść cytatów z wyznań pisarza - polityka o polityku i o zawodzie, który obok zawodu żołnierza przynosi najwięcej niespodzianek i najwięcej emocyj.

Więc przedewszystkiem, politykowi

„trzeba wiele doświadczenia, by rozwikłał tajemnice świata bardzo skomplikowanego, gdzie pozory, o ile tylko do nich przywiązujemy znaczenie, omylić mogą co do istoty i przebiegu zjawisk, obojętne, z korzyścią dla nas, czy ze szkodą".

Dalej:

„Polityk powinien zawsze mieć na podoręczu rachunki. Przecież jego klientem jest całe społeczeństwo".

Dalej:

„W polityce nic nie wolno lekceważyć, niczego, niczego. Nawet oddanych usług".

Dalej:

„Polityka, to wielka bitwa. Nie zbierze owoców zwycięstwa, kto nie umie narazić się na straty".

Parę kapitalnych wskazówek dla mówcy parlamentarnego, albowiem nie zapominajmy, że Barthou pochodzi z kraju, gdzie parlamentaryzm stał się synonimem sztuki, ujętej w rygory i kanony:

„Nie nadużywać cytatów i nie wykręcać się od nich; nie zapewniać zbyt często o swojej lojalności; nie zapewniać że się nie chce być ministrem; przerywać tylko wtedy, kiedy zachodzi potrzeba przerywać dyskretnie i roztropnie; nie słuchać przerywań i odpowiadać na nie tylko wtedy, kiedy to dla nas wygodne; nie wysilać głosu, by zmóc wrzawę: zaczekać".

Wreszcie:

„Dobrze wtrącona uwaga warta nieraz całej oracji".

Dalej:

„Dopiero działanie staje się kamieniem probierczym dla prawdziwego polityka, którego słowa winny tchnąć siłą żywą, oddaną w służbę społeczeństwu".

I uwaga, nieco makjaweliczna, pod którą podpisałby się — obu dłońmi — stary Talleyrand:

„Człowiek, który przez pewien czas żył intrygą, już się bez niej nie obejdzie. Życie bez intrygi wyda mu się okropnie nudne".

Trochę dalej Barthou zaczyna się tłumaczyć:

„Nie chcę, by mi przypisywano to, czego nie mówię. Nie powołuję się ani na La Bruyere'a, ani na Bossuet'a, by osłonić oszustów lub zaszkodzić cnocie. Ale, poprostu, wierzę, jak oni, że polityki nie da się robić wyłącznie z ludźmi uczciwymi".

Sza, sza! Czytajmy. **O żonach w polityce.** Barthou nie godzi się z La Bruyere'em, który twierdził, że „człowiek wolny, nieżonaty, jeśli tylko ma trochę rozumu, może się wynieść nad swój stan, wmieszać w wyższe sfery i porównać z najgodniejszymi. Trudniej o to temu, kto już związany. Małżeństwo pono ludzi trzyma na właściwych szczeblach":

„Ścigana przez zawiść, tropiona przez niechęć, narażona na wszystkie niebezpieczeństwa stanowiska publicznego, zasługuje żona polityka na to, by o niej ani nie mówić źle, ani się z niej nie śmiać. Jest — Francuską i nie sądzę, ażeby od czasów wojny dało się znaleźć dla niej określenie bardziej pochwalne".

Zatem, głęboki ukłon w stronę patrjotyzmu i charakteru żon polityków francuskich! W stronę ich rozumu i taktu! Nie przeszkadzają w karjerze! Przeciwnie...

Zakończenie książki brzmi maestoso, naprzekór jakby tej lekkiej, subtelnej ironji, którą Barthou włada z takim wdziękiem, o czem już przekonaliśmy się:

„Dla polityka niema odwrotu. Żadna granica wieku nie złamie kresu jego obowiązkom. Lasciate ogni speranza dla niego nie istnieje: Polityk ma dobrą nadzieję zawsze".

Oto wyborne resume: Polityk ma dobrą nadzieję zawsze. Miejmy ją tedy i my w związku z warszawską wizytą Barthou.



KRÓL JERZY WŚRÓD ŻOŁNIERZY.

Król angielski, Jerzy V, wraz z królową udaje się na tradycyjną rewję wiosenną wojsk angielskich w Aldershot.

Faszystowskie święto pracy

Imponujące uroczystości w całych Włoszech

W ub. niedzielę, jako w dniu **święta pracy**, które obchodzone było w Rzymie bardzo uroczyście, Mussolini po wręczeniu robotnikom świadectw spensjonowania, wygłosił z balkonu Palazzo Venezia przemówienie, przyjęte entuzjastycznie przez tłum robotników i faszystów.

Stwierdziwszy na wstępie, **że rewolucja faszystowska, dokonana została nie przeciw ludowi, ale dla ludu włoskiego**, Mussolini oświadczył, że żaden naród na świecie nie może wykazać się tak zdyscyplinowaną wytrwałością wysiłku, jak naród włoski. Nigdy nie pozwolimy — mówił Duce — aby w najmniejszym stopniu zmieniony został ów typowy charakter ludowy rewolucji faszystowskiej. Jest rzeczą pewną, że dzięki naszej dyscyplinie i naszej niesłabnącej odwadze, przetrwamy obecne trudne czasy. Z chwilą, gdy to nastąpi, naród włoski będzie miał prawo do życia bez ograniczeń, życia godnego czasów faszystowskich, gdyż **rewolucja faszystowska ma na celu wyzwolenie pracy z ucisku i uznanie jej we wszystkich jej elementach za zasadniczy czynnik całego życia społecznego.** Powoli lud włoski wejdzie do życia narodu i państwa, aby ująć w swe ręce własny los.

Podobne uroczystości odbyły się w miastach prowincjonalnych, gdzie świadectwa spensjonowania wręczyli robotnikom prefekci.

Najuroczyściej i najwspanialej obchodzone było **święto pracy w Rzymie**, gdzie zademonstrowano dokonane już miejskie roboty publiczne, m. in. dokoła historycznego zamku św. Anioła, który został oczyszczony z przybudówek oraz otoczony parkiem. Otwarto również aleję Awentyńską, którą znacznie rozszerzono i pokryto nową nawierzchnią. Ponadto otwarto wielki, nowoczesny park Paganiniego, nabyty przez miasto i mieszczący się nawprost willi Torlonia, siedziby Mussoliniego.

W poniedziałek odbyło się uroczyste otwarcie nowej elektrycznej linji kolejowej Florencja - Bolonja. Linja ta skraca odległość między temi dwoma miastami o dwie godziny jazdy z Rzymu, dzięki nowemu tunelowi Apenińskiemu. Tunel ten, długości 18 i pół kilometra, przebity został przez góry Apenińskie, mimo olbrzymich trudności technicznych. Roboty te rozpoczęte jeszcze przed wojną, wznowiono w roku 1919 i zakończono w roku bieżącym.

Rozłam, czy niezadowolenie

WYJAŚNIENIE LEGJONU MŁODYCH.

Otrzymaliśmy następującej treści pismo:

W związku z notatką pt. „Rozłam w Legjonie Młodych" zamieszczoną przez WPanów w „K. Z." z dnia 22 bm. prosimy o zamieszczenie następujące sprostowania:

W związku z niezgodną z prawdą notatką pt. „Rozłam w Legjonie Młodych", umieszczoną w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 22 bm. stwierdzam, że ani Obwód Sosnowiec, ani Okręg Zagłębie Dąbrowskie L. M. z wystąpieniem warszawskiego Obwodu Akademickiego nie solidaryzuje się.

Jednocześnie podaję do wiadomości następujący komunikat Obwodu Akademickiego w Warszawie:

„Wobec wiadomości podanych przez „Gazetę Warszawską" i powtórzonych następnie przez prasę opozycyjną, niżej podpisani jako wymienieni w komunikacie „Gazety Warszawskiej" podają do wiadomości, że przypuszczenia i wnioski „Gazety Warszawskiej" są całkowicie niezgodne z prawdą.

Przebieg sprawy przedstawia się następująco: Ze strony Oddziałów Akademickich Legjonu Młodych zostało postawionych w Komendzie Głównej szereg zarzutów o charakterze wewnętrzno-organizacyjnym, które to zarzuty są w tej chwili w toku normalnego i przewidzianego statutem dochodzenia i którego wyników organizacja oczekuje ze spokojem.

Komendant Obwodu Akademickiego — Edward Kozuszt, Komendanci Oddziałów Uczelnianych: Uniwersytet — Jan Tabor, Politechnika — Stefan Bilski, W. S. H. — Juljusz Speichert, S. G. H. — Aleksander Waroczewski, S. N. P. — Janusz Jagusiewicz, W. S. D. — Jan Lachowicz, P. I. R. — Stanisław Stenik, W. S. B. M. W. — Ryszard Godlewski".

Za Komendanta Obwodu: **W. Milke.**

Wiadomość o rozłamie w Legjonie Młodych podaliśmy za prasą warszawską. Zamieszczając lojalnie nadesłane wyjaśnienie trzeba stwierdzić, że jakkolwiek się rzeczy mają, fakty powyższe świadczą o rozstroju Legjonu Młodych i o fermentach przenikających tę organizację.

Z DNIA

PRZED WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI.

Zarząd główny Stronnictwa Narodowego wydał odezwę w związku z wyborami do samorządów, w której między innemi czytamy:

„W najbliższym czasie na znacznej połaci naszego kraju odbędą się wybory do rad miejskich.

Stronnictwo Narodowe w całej swojej działalności świadome jest tego, że główny jego cel, którym jest uczynienie z Polski państwa narodowego, nie może być osiągnięty jedynie drogą wyborów. Zdajemy sobie także sprawę z tego, że przy obecnym systemie rządzenia społeczeństwo nie może na terenie samorządu spełnić w całości tych zadań gospodarki i administracji lokalnej, które mogą i powinny być załatwiane przez czynniki obywatelskie, a nie przez kosztowną, mało produkcyjną, hołdującą etatyzmowi, podporządkowaną politycznemu kierownictwu obozu rządzącego — biurokrację.

Jednak te przeciwności i trudności nie powinny zrażać obozu narodowego do nadchodzących wyborów. Albowiem chociaż nie możemy w tej chwili jeszcze zrealizować w samorządzie w całej pełni naszego programu narodowo - gospodarczego, to jednak stoją przed nami na tym terenie ważne i pilne zadania, do których przystąpić musimy natychmiast, niezależnie od przejściowych warunków politycznych".

„Nowa ustawa samorządowa, na podstawie której odbywają się po raz pierwszy wybory do rad miejskich, stwarza warunki do opanowania samorządu przez nowe zastępy biurokracji, tem groźniejszej, że przeważnie bardzo słabo do pracy na tym terenie przygotowanej.

Prócz tego polityka budżetowa rządu od samego początku t. zw. kryzysu traktuje samorząd jako miejsce do ukrywania, względnie źródło łatania deficytów budżetu państwowego.

Stronnictwo Narodowe w myśl swoich założeń programowych i w żywotnym interesie narodu musi jak najenergiczniej przeciwstawić się tym zakusom i tej polityce. Chcemy, aby zdrowy samorząd wyręczał państwo w jego rozlicznych funkcjach, aby spełniał je lepiej, a przedewszystkiem taniej od machiny biurokratycznej. Ale nie możemy dopuścić i nie dopuścimy do tego, aby na wycieńczone już nad miarę warsztaty wytwórcze i ledwie wegetujący handel polski spadł nowy ciężar samorządowej biurokracji i komunalnego etatyzmu.

To jest nasze pierwsze i zasadnicze zadanie.

A drugiem, równie ważnem i z tem pierwszem programowo związanem jest zagadnienie żydowskie. Polska upadła przez słabość polskiego mieszczaństwa, przez zażydzenie polskich miast, ich handlu i rzemiosła. Polska odrodzona nie może stać się państwem narodowem, a tylko takie państwo może dzisiaj być silnem i trwałem — bez spolszczenia miast, bez rozwiązania w nich kwestji żydowskiej.

Nie możemy czekać, aż zrozumienie tej kwestji przez całe polskie społeczeństwo i zasadnicze zmiany polityczne umożliwią jej gruntowne załatwienie. Nim to nastąpi, zadaniem naszem jest powstrzymywać gospodarczy i kulturalny rozwój żydostwa, cieszącego się u nas w ostatnich latach niezwykle korzystną dla siebie konjunkturą polityczną. Zadanie to możemy i musimy spełniać m. in. przez paraliżowanie rosnącego wpływu żydów na działalność samorządu miejskiego, w zakresie przemysłu, handlu, oświaty i kultury. A przedewszystkiem musimy wyzyskać teren samorządu dla odżydzenia moralności publicznej, dla skierowania jej w łożysko nauki Kościoła katolickiego.

Takie są dwa naczelne zadania nasze w dziedzinie samorządu, pokrywające się zupełnie z dobrem polskiego handlu i rzemiosła, z rozwojem kultury chrześcijańskiej i narodowej, z rozkwitem i bogactwem naszych miast".

Konkludując, zarząd główny Stronnictwa Narodowego oświadcza, że Stronnictwo weźmie udział w nadchodzących wyborach z własnym programem i listami kandydatów.

JAK PRACUJE P. M. S.

W dniu 3 Maja spełnijmy swoje zadanie.

Po wsiach, kolonjach i osadach w województwach wschodnich istnieją oprócz szkół państwowych **szkoły prywatne, prowadzone przez zasłużoną na polu oświaty Polską Macierz Szkolną.** Niestety, szkół tych niema jeszcze w dostatecznej ilości. Na kresach wschodnich jest jeszcze b. dużo rejonów bezszkolnych, jest wiele miejscowości, w których liczba dzieci sięgająca nieraz stu, nie ma szkoły. Potrzebom tym nie może zaradzić P.M.S., która **nietylko nie może zakładać nowych szkół, ale boryka się z trudnościami, utrzymując istniejące szkoły.**

Polska Macierz Szkolna obejmuje swoją działalnością również województwa **Wołyńskie, Poleskie, Nowogródzkie i Wileńskie, gdzie nietylko trzeba umocnić polski dorobek kulturalny, ale też rozszerzyć i pogłębić wpływy.** Na tych terenach działalność P.M.S. nie może ulegać osłabieniu.

Koła Polskiej Macierzy Szkolnej na obszarze Kresów skupiły grona ludzi, którzy rzetelnie i głęboko odczuwają wartość i potrzeby pracy Macierzy. Nie można jednak na tych obszarach liczyć na zwiększenie wpływów finansowych. Godna podziwu ofiarność polskiego społeczeństwa kresowego w niewielkim zaledwie stopniu zaspakajać może najniezbędniejsze potrzeby szkolne, oświatowe i kulturalne i to głównie w miastach i miasteczkach.

Mamy jednak palące potrzeby wsi kresowej, w szczególności licznych osad kolonistów i osadników, które nie mogą być obojętne polskiemu społeczeństwu. Bez kościoła i szkoły, pod potęgującym się wpływem niepolskiej mowy i kultury, **wzrasta dziatwa polskiego pochodzenia, w warunkach grożących jej wynarodowieniem.** Jeżeli dziś w Polsce rozlega się wołanie, że żadne dziecko polskie poza granicami Rzeczypospolitej nie może być pozbawione polskiej opieki kulturalnej i na fundusz szkolny zagranicą zbierane są składki, to tem głośniej wołać należy o pomoc i ratunek dla kresowych dzieci, w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym stanie rzeczy **P.M.S. podjęła akcję organizowania kół opiekuńczych,** których zadaniem jest opiekowanie się szkołami powszechnemi na Kresach Wschodnich. Kołom Macierzy w centrum **przyświeca wielka idea czuwania nad polskością Kresów Wschodnich,** dzieci bowiem, wychowywane w polskich szkołach, będą emisarjuszami polskiej kultury.

W ostatnich miesiącach napływają do zarządu głównego P.M.S. liczne **prośby rodziców z miejscowości kresowych o zakładanie szkół powszechnych.** P.M.S. prowadzi obecnie w województwach wschodnich **43 szkoły** powszechne, **16 szkół zawodowych, 2 ogólno - kształcące, 15 burs i 210 bibljotek. Na utrzymanie szkoły powszechnej potrzeba 75 zł. miesięcznie.** Zadaniem więc koła opiekuńczego jest zebranie tej sumy miesięcznie.

Koła opiekuńcze P.M.S. istnieją w następujących miastach: Chełm, Góra Kalwarja, Grodzisk Mazowiecki, Jadów, Jabłonna, Kobyłka, Otwock, Płońsk, Pruszków, Piaseczno, Radzymin, **Sosnowiec,** Sochaczew, Wołomin, 2 koła w Warszawie i Żyrardów.

Doniosłość prac Macierzy około utrzymania polskości na kresach uznają **całe społeczeństwo.** Spodziewać się więc należy, że w czasie tegorocznej **zbiórki trzeciomajowej na cele oświatowe P.M.S. wszyscy obywatele kraju spełnią swoje zadanie.**

Z SALI KONCERTOWEJ.

KONCERT W DĄBROWIE.

TOW. MUZYCZNEGO.

Tow. muzyczne w Dąbrowie urządziło w ubiegłą sobotę w sali resursy miejscowej piękny koncert, który, poza walorami natury artystycznej, był jeszcze jednym dowodem ustosunkowania się miejscowej inteligencji do zagadnień kulturalnych i dziedziny sztuki.

W 40-tysięcznem mieście, posiadającem liczny zastęp inteligencji, stało się regułą, że odczyt, koncert, czy przedstawienie teatralne zgóry skazane jest na niepowodzenie. Gdy na imprezach tych przeciętna ilość obecnych nie przekracza 50 osób, na różnego rodzaju, o jarmarcznym poziomie widowiskach, jednak z udziałem girlasek i rozneglizowanych gwiazd, lub też na występach hypnotyzerów z Nalewek, żądna niezdrowych wrażeń publiczka nie może się pomieścić w sali. Szlachetne wysiłki, zmierzające do zmiany tego stanu i wyrobienia w społeczeństwie zamiłowania do rzeczy pięknych, pozostają bez skutku, to też po pewnym czasie nawet największego optymistę i fanaty ka ogarnia zniechęcenie i pesymizm.

Jednym z takich nieuleczalnych romantyków i krzewicieli piękna jest w Dąbrowie prof. K. Guzikowski, który z niewyczerpanym zapałem i benedyktyńską wytrwałością od kilkunastu lat pracuje z niesłabnącą energją na polu muzyczno-śpiewaczem, nie zrażając się żadnemi przeciwnościami.

Na ostatnim np. koncercie wprost rzucał się w oczy ogrom pracy, dzięki której, mimo rozporządzania bardzo skromnemi możliwościami, stworzono rzecz naprawdę piękną.

Na wstępie nieliczny, jednak dobrze zespiewany chór mieszany, pod dyrekcją prof. Guzikowskiego wykonał „Hasło" Rączki, „Dolę" Guzikowskiego i „Barkarolę" Galla.

Następnie p. Jadwiga Fronczaków na odśpiewała solo kilka piosenek z „Witoloraudy" Moniuszki, zdobywając ogólne uznanie. P. Fronczakówna posiada b. dobry, choć nie należycie jeszcze wyszkolony materjał głosowy, którym włada swobodnie, to też śpiewaczka przedstawia dużą wartość dla Tow. muzycznego.

Skolei trio, w osobach pp. E. Romanowicza (skrzypce), A. Olszewskiego (altówka) i A. Szynkowski (wiolonczela), odegrało czysto, i z precyzją Serenadę d-dur Beethovena, zbierając huczne oklaski.

W drugiej części koncertu p. A. Szynkowski odegrał na wiolonczeli utwory Goltermana, Mendelsona, Rameau i Szopena, wykazując duże walory i nieprzeciętne uzdolnienie muzyczne.

Koncert zakończył chór z udziałem inż. Fercha, który odśpiewał solo „Wzywacie Boga" Krogulskiego-Guzikowskiego i „Synkowie moi" ks. Gruberskiego.

Całość, wykonana wyłącznie własnemi siłami, była doskonale opracowana, zyskując uznanie i poklask, co jest głównie zasługą niestrudzonego kierownika prof. K. Guzikowskiego.

Ski.

Zjednoczenie czy rozłam.

Próba klejenia mieszczaństwa.

W ub. piątek z inicjatywy i przy wybitnym udziale rejenta p. Żubowicza odbyło się w Sosnowcu **zebranie organizacyjne t. zw. zjednoczenia mieszczańskiego.** Przewodniczył p. Strojny.

Nie trudno zgadnąć, że zebranie to **urządzono z myślą o wyborach samorządowych.** Jeżeli jednak chodzi o Sosnowiec, to zgóry można powiedzieć, co z tego wyniknie. To mianowicie, że **inicjatywa p. Żubowicza pójdzie na marne.** Takie mieszczańskie historje, to wcale u nas nie nowość. Robiono to samo już nieraz, a między innemi tworzył stan średni p. Aleksander Hauke. Pan Żubowicz, idąc śladami swoich poprzedników, **nie liczy się z rzeczywistością,** która mówi, że **ideologja mieszczańska w żadnym razie nie jest klejem,** któryby połączył ludzi do wyborów samorządowych. Na piątkowem zebraniu ci, którzy mają smutne doświadczenia z dawnych czasów, wyrażali wątpliwości, czy nowe **„zjednoczenie" się uda, bo rzecz się odbywa akurat przed wyborami i dlatego nie może budzić zaufania.** Wygląda to tak, że się to robi specjalnie na wyborczy użytek.

A mieszczanie to stare wróble i nie dadzą się złapać na plewy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

24 Wtorek	**Dziś** Fidalisa **Jutro** Marka Wschód słońca 4 m. 34. Zachód „ 18 m. 51.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Symfonja życia".
PALACE: Dziewczę z krainy burz.
EDEN: „Królowa Krystyna".

BĘDZIN

APOLLO: „Hotel Pension".
ŚWIATOWID: „Tancerki z Buenos Aires"

DĄBROWA

ARS: Marta.
BAJKA: Brat djabła.

ZAWIERCIE

STELLA: „Parada rezerwistów".

× **KONFISKATA.** W ub. niedzielę w godzinach południowych skonfiskowany został „Kurjer Zachodni" za końcowy ustęp w artykule o „Rozłamie w Legjonie Młodych".

× **SPIS WYBORCÓW W CZELADZI.** Wczoraj magistrat czeladzki przystąpił do sporządzenia spisu wyborców, angażując kilkunastu bezrobotnych urzędników.

× **PRACOWNICY UMYSŁOWI A UBEZPIECZENIA.** Prezydjum rady okręgowej Unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu przypomina zainteresowanym ubezpieczonym pracownikom umysłowym, że we wtorek i środę dnia 24 i 25 bm. w godzinach od 12 — 14 i od 16—20 urzędować będzie w gmachu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza 17a komisja lustracyjna, celem wysłuchania ewentualnych zażaleń ze strony ubezpieczonych.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś we wtorek dnia 24 b.m. o godz. 20.15 powtórzenie przemiłej komedji Gabrjeli Zapolskiej p.t. „ŻABUSIA" po cenach najniższych. W roli popisowej występuje p. Joanna Sobotkowska.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek 24 b.m. „Silesiana" nar. opera śląska.
Środa 25 b.m. „Oto kobieta".
Czwartek 26 b.m. „Silesiana"
Sobota 28 b.m. „Towarzysz".
Niedziela 29 b.m. o godz. 11 Akademja ku czci ś.p. Skwarczyńskiego.
Wtorek 1 maja „Rodzina".
Środa 2 maja Akademja Powstańcza ku uczczeniu Rocznicy III powstania śląskiego.
Czwartek 3 maja o godz. 16 Kot w butach. O godz. 20 „Pani Chorążyna" premjera.
Sobota 5 maja popoł. „Pani Chorążyna" przedstawienie szkolne. Wiecz. „Oto kobieta"

× **ZE ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW W CZELADZI.** Dnia 26 bm. o godz. 18 w lokalu Kuźnicy w Czeladzi odbędzie się miesięczne zebranie członków Związku, na które członkowie winni przybyć z legitymacjami. Niezrzeszeni powstańcy mogą wziąć udział w zebraniu, o ile wykażą się zaświadczeniem o udziale w powstaniu.

× **Z DZIAŁALNOŚCI MIEJSKIEGO KOMITETU PW i WF W SOSNOWCU.** Z dniem 23 bm. miejski komitet przystąpił do przebudowy boiska przy Alei w Sosnowcu. W związku z tem ćwiczenia do P. O. S. będą prowadzone przez miejski komitet na innem boisku, o czem nastąpi stosowne zawiadomienie zapomocą prasy miejscowej. Wyjątek stanowią tylko konkurencje marszowe i strzelanie, które nadal odbywać się będą w godzinach i dniach dotychczas wyznaczonych na boisku miejskiego komitetu przy ul. Alei w Sosnowcu.

Przed obchodem święta 3 Maja

W CZELADZI.

W ub. piątek w magistracie czeladzkim odbyło się zebranie komitetu obchodu święta 3 maja w Czeladzi, na którem dokonano podziału na cztery sekcje: propagandową, dekoracyjną, pochodową i finansową. Sekcję pierwszą tworzą pp.: Szczerbowa, Kowalski, J. Zygmunt, Pęczek i Lorek; dekoracyjną — Wyględacz, Nogajowa, Gruszczyńska, inż. Szymański; pochodową — Bałaziński, asp. Filipowicz, Madila oraz przedstawiciele związków legjonistów, rezerwistów, podoficerów rez. i T-wa Sokół; finansową — Januszewiczowa, Solarzowa, Kusiński i członek PMS.. Prezydjum komitetu tworzą pp. inż.. Goibion, Tajchman, ks. prob. Siermantowski, Miodyński, Sadowski i A. Cieliński.

Jutro odbędzie się następne zebranie, na którem sekcje przedstawia do zatwierdzenia program obchodu.

Święto harcerzy.

W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę zgodnie z zapowiedzią odbyły się w Sosnowcu uroczystości harcerskie z racji dnia św. Jerzego. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu. Z kościoła harcerze udali się do ogrodu sportowego, gdzie odbyło się przyrzeczenie nowowstępujących harcerzy.

Wieczorem odbyła się zbiórka przy ul. Żytniej, skąd pochód udał się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie harcerze złożyli wieniec. Następnie harcerze udali się na boisko, gdzie przy rozpalonem ognisku odbyły się gawędy harcerskie.

Wczoraj w teatrze sosnowieckim harcerze urządzili piękny „Wieczór św.-Jerski".

W DĄBROWIE.

Obchód święta ku uczczeniu swego patrona św. Jerzego rozpoczęli harcerze Dąbrowy i Zagórza w ubiegłą sobotę. W dniu tym w godzinach popołudniowych brać harcerska w liczbie 350 harcerzy, z wymienionych miejscowości, starszyzny, oraz przyjaciół ruchu harcerskiego, zebrała się na wzgórzach „Leszcza" w Zagórzu, gdzie rozpalono ognisko, poczem nastąpiły śpiewy, popisy i gawędy o św. Jerzym, patronie harcerzy. Skolei 57 harcerzy złożyło przyrzeczenie, a po modlitwie drużyny odmaszerowały do swych siedzib.

W niedzielę harcerki i harcerze wysłuchali mszy św., a po nabożeństwie odbyły się w sali Ogniska zawody sportowe, popołudniu zaś na Zielonej przeprowadzony został bieg harcerski, wchodzący w zakres ćwiczeń polowych. Po zawodach, choć zmęczeni, lecz zadowoleni, ze śpiewem wrócili mili harcerze do domu.

× **Z ŻYCIA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.** Zarząd Zw. oficerów rezerwy koła w Sosnowcu komunikuje, że dnia 24 bm. o godz. 19 w sali Związku pracowników ubezpieczalni społecznych w Sosnowcu, przy ul. Kołłątaja 7, odbędzie się pierwsza lekcja programu kursu instruktorskiego I klasy OPG. Kurs przewidywany jest na miesiące kwiecień, maj i czerwiec, 2 razy w tygodniu. Zarząd koła zapewnił sobie pierwszorzędnych wykładowców, jak również poczynił starania, by po złożeniu egzaminu uczestnicy otrzymali odpowiednie dyplomy instruktorskie. Zarząd koła Z. O. R. wzywa członków do wzięcia gremjalnego udziału w kursie.

× **ODCZYT W LEKTORJUM POWSZECHNEM W SOSNOWCU.** Jutro w środę odbędzie się w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu staraniem lektorjum powszechnego odczyt pt. „Brazylja, kraj, przyroda, mieszkańcy". Odczyt powyższy wygłosi insp. prof. J. Sikorski, który po kilkuletnim pobycie w Ameryce Poł. wrócił niedawno do kraju. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Wstęp dla młodzieży i starszych bezpłatny.

× **NADZÓR NAD RUCHEM CYKLISTÓW.** Wydana została nowa instrukcja dla policji drogowej w sprawie kontroli ruchu cyklistów. W związku z tragiczną katastrofą samochodową, której ofiarą padli śp. Ruckerowie i w czasie której ranny został red. Wrzos, wojewódzkie komendy P. P. wydały zalecenie bezwzględnego ścigania nauki jazdy rowerowej na drogach publicznych. Grzywny nakładane będą również za równoczesną jazdę na rowerach przez dwie osoby, co jest często praktykowane i utrudnia prowadzącym rower panowanie nad kierownicą.

× **CIEKAWA POGŁOSKA.** Rozeszła się pogłoska, iż władze szkolne wydały zarządzenie, zabraniające nauczycielom należenia do jakiejkolwiek organizacji politycznej. Czy pogłoska ta odpowiada prawdzie, narazie nie udało się ustalić.

× **ZAKOŃCZENIE STRAJKU.** Trwający od pewnego czasu w fabryce Deichsla w Sosnowcu strajk na tle niewypłacania robotnikom należnych zarobków, został w dniu wczorajszym, na skutek interwencji zastępcy inspektora pracy p. Rychłowskiego, zlikwidowany. Zarząd fabryki zobowiązał się wypłacać robotnikom całkowicie bieżące należności oraz 10% tygodniowo na poczet zaległości. Po podpisaniu umowy robotnicy ze zmiany popołudniowej przystąpili do pracy.

Kiedy można zamknąć piekarnię
spowodu braku mechanicznego urządzenia?

Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dn. 29 października 1929 r. o mechanizacji piekarń **może każda piekarnia, która nie uzyskała odroczenia terminu wprowadzenia urządzenia mechanicznego,** być zamknięta przez zarządzenie właściwej władzy. Która jednak władza jest właściwą od zarządzenia zamknięcia piekarni z braku mechanicznego urządzenia, o tem panują w kołach organów urzędowych niejasne pojęcia, jak świadczą skargi, wnoszone do N. T.A.

W jednym z takich wypadków stwierdzenia braku mechanicznego urządzenia starosta powiatowy zarządził **zamknięcie piekarni,** a urząd wojewódzki zamknięcie to zatwierdził, zaznaczając przytem, że decyzja urzędu wojewódzkiego jest ostateczną w administracyjnym toku instancji, to znaczy, że dotknięty tą decyzją nie może już dalej odwołać się do wyższej władzy, może jedynie wnieść skargę do N. T. A.

Otóż na wniesioną tę skargę N.T.A. orzekł, że decyzją urzędu wojewódzkiego jest błędną i sprzeczną z ustawą. O tem bowiem, kiedy **każda poszczególna piekarnia winna zaopatrzyć się w urządzenia mechaniczne,** decyduje na mocy § 35 powołanego rozporządzenia urząd wojewódzki. O ile zatem starostwo powiatowe stwierdzi przy lustracji piekarni brak **urządzenia mechanicznego,** w które piekarnia winna się była zaopatrzyć, jeżeli nie wystarała się, czy nie uzyskała odroczenia terminu wprowadzenia tego urządzenia, to bynajmniej jeszcze **starostwo nie jest władne do zarządzenia zamknięcia piekarni,** a może jedynie wystąpić z odpowiednim wnioskiem do urzędu wojewódzkiego. (Wyrok N. T. A. z 17 listopada 1933 L. rej. 3100-31).

Ma to bardzo poważne znaczenie dla właściciela piekarni, bo o ile o zamknięciu piekarni zadecyduje w pierwszej instancji urząd wojewódzki, to **przysługuje właścicielowi piekarni jeszcze odwołanie do Ministerstwa spraw wewnętrznych,** zanim zaszłaby (jeżeli zaszła, bo Ministerstwo może ze swej strony zezwolić na odroczenie terminu wprowadzenia urządzenia mechanicznego) ewent. potrzeba wniesienia skargi do N.T.A. co w wypadku gdyby starostwo było uprawnione do zarządzenia zamknięcia, byłoby wykluczone.

Kopalnia „Helena"
znowu na widowni.

Na kopalni „Helena", którą w eksploatację wziął p. Rechnic — znowu strajk. 51 robotników nie wyjechało z dołu protestując w ten sposób przeciwko metodom postępowania z pracownikami przez Rechnica.

Do konfliktu doszło z tego powodu, że Rechnic zwolnił mechanika. (Nadmienić trzeba, że p. Rechnic zawierając umowę dzierżawną, zastrzegł sie, że wolno mu będzie zwalniać pracowników na zasadach przewidzianych ustawą). Na miejsce zwolnionego przyjął drugiego mechanika. Tymczasem robotnicy stanęli w obronie dawnego mechanika, a nowego wyrzucili za bramę. Poturbowany został podobno również i zawiadowca.

Gdy robotnicy przyszli w poniedziałek do pracy p. Rechnic zakomunikował, że kopalni nie może uruchomić ponieważ poturbowany mechanik nie mógł przybyć i nie ma kto obsługiwać maszyny. Robotnicy poinformowali o takiej decyzji tych robotników, którzy byli na dole i ci postanowili nie wyjeżdżać.

Sprawa kopalni „Helena" znowu przeto staje się drażniąco aktualną. Zaznaczyć trzeba, że w Sosnowcu kursują niepokojące pogłoski, jakoby p. Rechnic zawarł spółkę z „upadłymi właścicielami" kopalni „Helena" reprezentując w tej spółce tylko część udziałów. Gdyby to było prawdą to zakrawałoby doprawdy na kpiny. Skoro bowiem p. Rechnic jako dzierżawca wydzierżawił eksploatację kopalni za 100.000 zł., a sam był w spółce z b. właścicielami, to jasnem jest, że „upadłościowcy" w ten sposób zlikwidowali swe około miljona zł. zobowiązań za... 100.000 zł.

Ile w tych pogsłoskach prawdy... niewiadomo. Ale w każdej plotce coś prawdy podobno jest.

Aresztowanie czterech cyganów
oskarżonych o dokonanie morderstwa.

W ub. sobotę i niedzielę pisaliśmy o nieporozumieniach między dwoma obozami cygańskiemi, rozbitemi w Dąbrowie. Na czele jednego z nich stoi „król" cyganów Michał Kwiek, na czele zaś drugiego Nikita Kościniak, który uzurpuje sobie prawo do tytułu królewskiego.

Jak wiadomo, Michał Kwiek oskarżył przed policją swych przeciwników o dokonanie przestępstw, które podlega surowej karze.

Jak się okazało obecnie czterej cyganie z obozu Kościniaka oskarżeni zostali o zabójstwo policjanta na terenie Małopolski.

Ponieważ oskarżenie to poświadczyło szereg świadków z obozu „królewskiego", policja dokonała aresztowań. Aresztowani zostali cyganie: Wosza Kwiek, Jan Kostryniuk, Władysław Kurcz i Michał Kwiek.

Domniemanych morderców, skutych w kajdany, odesłano pod silną eskortą do dyspozycji urzędu śledczego we Lwowie.

Aresztowania te wywołały wielką konsternację w obozie Kościniaka.

3 pożary w jednym dniu
na terenie powiatu Będzińskiego.

Wczoraj na terenie powiatu Będzińskiego miały miejsce trzy pożary, które spowodowały znaczne straty.

Wzdłuż toru kolejowego między Ząbkowicami a Grodźcem zapalił się od iskry z lokomotywy młody las. Spłonęło 3 hektary lasu.

We wsi Pyrzowice od iskry z komina domu Jana Trefana zapaliły się zabudowania Tomasza Ciemięgi. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania Józefa Sokoły i Jana Trefana, niszcząc je doszczętnie. Straty wynoszą około 10 tys. zł.

Wreszcie w Strzemieszycach wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Nowaka i wskutek silnego wiatru przerzucił się na zabudowania sukcesorów Stefana Dudy.

Pożar zdołała zlokalizować miejscowa straż pożarna. Straty wynoszą około 4.000 tys. zł.

W sprawie agencyj pocztowych.

Wydane ostatnio rozporządzenie ministra poczt i telegrafów o agencjach pocztowych i pocztowo - telegraficznych ustala, że pracowników pocztowo - telegraficznych przydziela agentowi dyrekcja okręgu poczt i telegrafów, natomiast posłańców przyjmuje agent pocztowy jako swych pracowników na własną odpowiedzialność w razie przyznania mu ryczałtu na ich opłacanie.

Na posłańca agent pocztowy przyjąć powinien osobę godną zaufania, cieszącą się dobrą opinją i dającą rękojmię, że powierzone jej obowiązki wykona sprawnie i sumiennie. Za czynności przydzielonych pracowników pocztowo - telegraficznych oraz posłańców odpowiada agent pocztowy służbowo i materjalnie, wówczas gdy wskutek braku nadzoru z jego strony pełnią oni swe obowiązki niedbale lub dopuszczą się nadużyć służbowych.

Specjalnem zarządzeniem minister poczt i telegrafów ustalił ponadto, że agenci pocztowi otrzymywać będą na posłańca do 15 zł. miesięcznie za każdą godzinę pracy dziennie, nie więcej jednak niż 90 zł. miesięcznie na jednego posłańca.

× **PODATEK W CZELADZI.** Magistrat Czeladzi przypomina, że ostatni termin płatności podatku „ogniówki" upływa 1 maja. Po tym terminie stosowane już będą kary za zwłokę.

× **ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW.** Patrol straży granicznej zatrzymał koło Brzezin Śl. powracających z Niemiec z przemycanemi pomarańczami Wojciecha Glódka i Henryka Lisa z Grodźca oraz Antoniego Maciąga z Rudnika, powiatu Zawierciańskiego.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 36-letnia Otylja Grabowska, panna, zamieszkała w Dąbrowie (Wałowa 1) napiła się w celu samobójczym sublimatu. Po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, pozostawiono ją na kuracji w domu. Przyczyną zamachu samobójczego zawód miłosny.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W ub. niedzielę nieznany osobnik, jadąc z nadmierną szybkością na rowerze, najechał u zbiegu ulic Piłsudskiego i 3 Maja na Barbarę Woźnica (Piłsudskiego 20). Woźnica padając na bruk doznała ogólnych potłuczeń oraz zwichnięcia ręki. Przewieziono ją na kurację do szpitala na Pekinie. Sprawca wypadku, zwiększywszy szybkość, zdołał odjechać bezkarnie.

× **Z MIESZKANIA** Józefa Serafina na Piaskach skradziono onegdaj biżuterję, rewolwer oraz garderobę, łącznej wartości 400 zł.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 24 KWIETNIA 1934 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Koncert zespołu salonowego Stefana Rachonia. 15.00 — Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.05 — Wiadomości gospodarcze. 15.20 — Muzyka lekka. 16.05 — Skrzynka P. K. O. 16.20 — Kącik językowy. Prelegent prof. St. Słoński. 16.35 — „Paderewski gra" — reportaż muzyczny z płyt w opracowaniu Celiny Nahlik (Lwów). 17.30 — Odczyt maturalny z cyklu „Biologja" p.t.: „Wartość teorii i wymowa faktów" — wygł. prof. Stanisław Sumiński (W-wa). 17.50 — Odczyt p.t.: „O wędrówkach ryb" — wygł. prof. M. Siedlecki. 18.10 — Koncert chóru Dana (W-wa). 18.50 — Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19.05 — Rozmaitości. 19.10 — Dr. Olga Ręgorowiczowa: „W stulecie urodzin żołnierza poety". 19.25 — Feljeton. 19.40 — Wiadomości sportowe. 20.00 — „Myśli wybrane". 20.02 — Koncert kompozytorski Piotra Maszyńskiego, poprzedzony prelekcją dra Alicji Simonówny. 21.15 — Kwadrans literacki — „Bugatti" — opowiadanie Jarosława Janowskiego (W-wa). 21.30 — Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Idy Łosiówny — piła (W-wa). 22.15 — Muzyka taneczna.

GŁOSY PUBLICZNE.

ZWIERZĘTA W ŻARKACH

BEZ OPIEKI LEKARSKIEJ.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przed tygodniem wyczytałem w „Kurjerze Zachodnim" korespondencję z Siewierza, w której autor żali się na lekceważenie potrzeb hodowców zwierząt domowych, których pozbawiono pomocy lekarsko - weterynaryjnej, przez niezrozumiałe dla nikogo zamknięcie sejmikowego ambulatorjum weterynaryjnego w Siewierzu.

Identyczna zupełnie sprawa ma miejsce w Żarkach. W miasteczku tem, będącem ośrodkiem bardzo licznych osiedli o charakterze czysto rolniczym, założona została przed dziewięciu laty lecznica dla zwierząt, przy której założono przychodnię ambulatorjum weterynaryjne. Lecznica i ambulatorjum urządzone zostały bardzo zasobnie, gdyż nawet w lecznicy znajduje się obszerna sala operacyjna z ruchomym stołem operacyjnym. Prócz tego znajdują się cztery oddziały dla zwierząt chorych, a mianowicie: chorób wewnętrznych, położniczy, chirurgiczny i chorób zakaźnych. Lecznica ta i ambulatorjum pracowały przez długi czas z wielkim pożytkiem dla tych licznych osiedli rolniczych, które w wielokilometrowym pasie otaczają Żarki. Aliści po opuszczeniu Żarek przez ostatniego lekarza weterynarji, już od półtora roku lecznica i ambulatorjum pozbawione są stałego lekarza, a rolnicy pozbawieni są dla swego inwentarza pomocy lekarsko-weterynaryjnej. Wprawdzie do lecznicy tej „dojeżdża" powiatowy lekarz weterynaryjny z Zawiercia, ale tylko „dojeżdża", co nie jest nawet półśrodkiem dla zaspokojenia istotnych potrzeb rolników.

Ciekawem jest, w czyim interesie leży nieobsadzanie stałego lekarza weterynarji przy tak potrzebnej placówce, jaką jest lecznica i ambulatorjum weterynaryjne w Żarkach, bo, że nie w interesie ludności, a nawet wbrew interesom ludności, to jest pewnikiem. Ewentualne tłumaczenie, że Związek komunalny niema pieniędzy na opłacanie stałego lekarza weterynarji nie wytrzymuje krytyki, bowiem lekarzowi weterynarji mógłby Związek komunalny dać tylko pewną zapomogę, a gdyby nawet takowej dać nie mógł lub nie chciał, to wystarczy dać stałemu lekarzowi weterynarji oględziny w rzeźni i na targowicy w Żarkach, oraz stojące pustką mieszkanie przy lecznicy, a resztę zarobi z praktyki.

W budowę lecznicy i ambulatorjum w Żarkach włożył przed dziewięciu laty ówczesny Związek komunalny dużo trudu i sporo pieniędzy, dlatego dziwnem jest i smutnem nad wyraz, że placówkę, którą z trudem dla dobra obywateli powołał do życia jeden Związek komunalny, niszczy i zaprzepaszcza bezmyślnie drugi Związek komunalny i to ze szkodą dla rolników.

Piszemy te słowa w nadziei, że władze nadzorcze wnikną wreszcie w tę sprawę i spowodują dla dobra rolników jaknajprędsze zaangażowanie do lecznicy w Żarkach stałego lekarza weterynarji.

Rolnik z Żarek.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ZE STRONNICTWA NARODOWEGO.** W tych dniach pod przewodnictwem p. St. Dudy odbyło się w lokalu własnym w Zawierciu zebranie Stronnictwa Narodowego, na którem został wygłoszony referat. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu młodych.

× **Z WALNEGO ZEBRANIA TOW. „LIRA" W ZAWIERCIU.** W ub. niedzielę odbyło się w lokalu własnym w Zawierciu walne doroczne zebranie Tow. śpiewaczego „Lira". Zebranie zagaił prezes p. J. Paluch, prosząc na przewodniczącego p. St. Wyrwisza. Po przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania, odczytanego przez sekr. p. H. Kabałę, sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok sprawozdawczy złożył p. Paluch. Po odczytaniu sprawozdania i złożeniu przez prezesa J. Palucha podziękowania kierownikowi chórów „Liry" p. K. Czapli, odczytane zostało przez p. M. Mikulskiego sprawozdanie kasowe, poczem na wniosek tegoż udzielono zarządowi absolutorium. Pod koniec zebrania postanowiono stworzyć bibljotekę, a pozatem zakupić aparat radjowy. Następnie wybrano nowy zarząd w osobach: prezes — p. J. Paluch (ponownie), St. Wyrwisz, M. Waga, M. Mikulska, K. Bryła, St. Nowak i Bromblik.

× **ZATARG W PORĘBIE TRWA NADAL.** W niedzielnym numerze donieśliśmy o likwidacji zatargu w Porębie. Otóż, jak nas informują, zatarg ten trwa nadal. Mianowicie, po podpisaniu umowy przez Z. Z. Z. w ub. piątek, na mocy której cofnięto robotnikom deputat węglowy, w sobotę wszyscy robotnicy zastrajkowali na znak protestu na jedną godzinę od 7 do 8 rano, przyczem doszło tam do scysyj. W związku z cofnięciem robotnikom „Poręby" deputatów węglowych zostanie unieruchomiona kopalnia węgla „Zygmunt", należąca do Tow. „Poręby" a która zatrudniała około 200 robotników. Ludzie ci stracą obecnie pracę.

× **NOWY ZARZĄD O. S. P. W KROMOŁOWIE.** W ub. niedzielę pod przewodnictwem ks. prof. St. Babczyńskiego odbyło się w Domu ludowym walne zebranie członków ochotn. straży pożarn. w Kromołowie. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum wybrano nowy zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes — p. T. Turlej, wiceprezes — W. Cieśla, sekretarz — p. T. Stanicki, skarbnik — p. Fr. Skipirzepa, naczelnik — p. J. Bilnicki, zastępca — p. Fr. Laber, gospodarz — p. J. Jakóbek. Członkowie zarządu pp.: I. Cieśla, W. Cerek i F. Kwapisz. Komisja rewizyjna pp.: J. Kwapisz, J. Kustra i P. Lipski.



SZPARAGI... SZPARAGI!

Tak wygląda zbiór szparagów, tej najdelikatniejszej i najwytworniejszej, ale i najdroższej jarzyny wiosennej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pomyślny rozwój Spółdzielni Kredyt. Zagłębia Dąbr. w Sosnowcu.

W niedzielę, dnia 22 bm. w sali „Domu Katolickiego" w Sosnowcu w drugim terminie o godz. 3-ej odbyło się siódme Sprawozdawcze Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni Kredytowej Zagł. Dąbr. w Sosnowcu, przy udziale 178 członków. Zebraniu przewodniczył **p. Willner Aleksander**, asesorowali pp. przedstawiciel Banku Polskiego, oddział w Sosnowcu **Maziarski Adam**, dyr. Polskiego Banku Raiffeisena z Katowic **dr. Niklewski, Kamiński Walerjan, Wolski Ryszard, Koss Bolesław** i sekretarzował **Janczykowski** Roman.

Sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu odczytali: ogólne, Prezes Zarządu **p. Choiński Jan**, kasowe skarbnik **Duda Jan**, pożyczkowe gospodarz **Zientara Józef**. Bilans oraz rachunek Strat i Zysków za rok 1933 kierownik Banku **Jurek Kazimierz**. Ze sprawozdań wynika, że Spółdzielnia w roku bieżącym wyróżniła się od innych lat wytężoną niemal gorączkową pracą, gdyż zapotrzebowanie na kredyty z powodu ogólnej ciężkiej sytuacji gospodarczej i ciasnoty gotówkowej w kraju było niesłychanie duże, możność zaś wywiązania się ze swych zadłużeń członków bardzo ograniczona.

Spółdzielnia w roku 1933 liczyła członków 507 z płaconemi udziałami w sumie zł. 64.265.30. W ciągu roku udzieliła 7037 pożyczek na ogólną sumę zł. 1.526.695.63. To pomyślne tempo rozwoju tworzy się z jednej strony istotnemi potrzebami terenu, na którym Spółdzielnia działa, zaś z drugiej strony wielką energją i sprawiedliwem funkcjonowaniem władz spółdzielni, które wśród członków cieszą się wielkiem zaufaniem i sympatją. Polityka spółdzielni szła w kierunku zaspokojenia potrzeb gospodarczych przeważającej większości członków t. j. rzemieślników i drobnych kupców. Sprawozdanie Rady Nadzorczej odczytał Ks. dr. Marchewka Antoni, zaznaczając, że Spółdzielnia rozwija się nadal pomyślnie, a jak jest potrzebną placówką dowodzi to, że w roku sprawozdawczym 1933 korzystało z pomocy Spółdzielni prawie 96% członków, mimo bardzo wielkich trudności w uzyskaniu kredytów w bankach państwowych. Jednocześnie podkreślił, że zaufanie społeczeństwa całego Zagłębia Dąbrowskiego do Spółdzielni Kredytowej stale wzrasta.

Protokół komisji rewizyjnej, wyłonionej z Rady nadzorczej, odczytał **p. Zawadzki Romuald**, z którego zebrani dowiedzieli się, że książkowość prowadzona jest wzorowo, oszczędność była nadzwyczajna, również odczytany protokół z rewizji, dokonanej przez Związek rewizyjny, potwierdza należytą i energiczną pracę instytucji. Całkowity zysk w sumie zł. 6.048,74 postanowiono przelać do funduszu zasobowego, kapitału niepodzielnego między członków. Obecnie Spółdzielnia posiada kapitału własnego wraz z kapitałem udziałowym 88.837,01 zł., a odpowiedzialność Spółdzielni wynosi zł. 778.958,12. Przedstawiony walnemu zgromadzeniu budżet został jednogłośnie akceptowany i wynosi zł. 21.600.

Do zarządu za pomocą tajnego głosowania zostali uzupełnieni pp.: **Jan Choiński (ponownie**, a do Rady nadzorczej: **ks. dr. Marchewka Antoni, Piga Wacław** (ponownie), **Zapiór Michał** i sędzia **Herses Roman**, zaś na zastępców do Rady nadzorczej **Edelman Józef i Nowak Jan.**

W uzupełnieniu tego sprawozdania nadmienić trzeba, że przy wyborach do zarządu zgłoszono również listę kandydatów do zarządu, zawierającą nazwiska pp.: Almstaedta, Szenka i in. Przeciwko tej liście podniosły się liczne protesty i uzyskała ona znikomą ilość głosów. Zjawisko charakterystyczne i wiele mówiące.

Kronika gospodarcza.

ZAMKNIĘTA POLSKA. W bieżącym roku przy wydawaniu paszportów zagranicznych będą stosowane te same rygory, co i w roku ubiegłym. Władze zamierzają wydawać paszporty w ograniczonych ilościach, uwzględniając tylko wyjątkowe wypadki. Osoby, które wyrobiły sobie paszporty w ubiegłym roku w sposób podstępny lub wykorzystały paszporty handlowe dla celów rozrywkowych, będą umieszczone na „czarnej liście" i w tym roku paszportów nie otrzymają.

ZBOŻE DLA WSI. Na wniosek ministra spraw wewn. podwyższono ostatnio o 20.000 ton ilość zboża, przeznaczonego na pomoc dla dotkniętej nędzą ludności wiejskiej. Jak wiadomo, zboże to wydaje się wyłącznie na spożycie własne ludności wsi i osiedli, pozbawionej środków żywności w postaci mąki razowej, lub ciemnej pytlowanej, albo też w postaci chleba, wzamian za co wieśniacy pracują na specjalnie zorganizowanych robotach publicznych. Wobec stwierdzonych a niezaspokojonych dotychczas całkowicie przez inne instytucje potrzeb w zakresie dożywiania dzieci wiejskich i miejskich, oddano do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych około 10.000 ton zboża na cele miłosierdzia społecznego.

NOWE ZNACZKI STEMPLOWE. Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe wartości: 3 zł., 1 zł. 50 gr. Dotychczasowe znaczki stemplowe powyższych trzech kategoryj mogą być używane tylko do dnia 15 maja 1934 r. włącznie. Nieużyte znaczki dawnego typu zostaną wymienione na znaczki stemplowe, będące w obiegu, w razie przedstawienia ich do wymiany w czasie od dnia 1 maja 1934 r. do końca maja 1934 r.

KRONIKA OLKUSZA

Dzień harcerski.

W ub. niedzielę w Olkuszu został urządzony dzień harcerski, na który przybyło około 150 harcerzy z poza Olkusza. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. dra Przygodzkiego, który również wygłosił okolicznościowe kazanie, drużyny przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej przybyły na plac ćwiczeń przy gimnazjum męskiem. Po wspólnym posiłku o godz. 4 popoł. odbyły się popisy drużyn: olkuskiej, wolbromskiej, sławkowskiej, kluczewskiej i bolesławskiej wobec licznie zebranej publiczności, przedstawicieli miasta, pow. komendanta PW i WF. i różnych organizacyj społecznych. Życiorys patrona harcerzy odczytał p. Leon Klimas, drużynowy z Olkusza. Na boisku przemawiali pp.: dyrektor gimnazjum Berezowski, prezeska koła P. H. Z. Okrajniowa, oraz kapelan ks. dr. Pikosz. Przy ognisku składali przyrzeczenia nowi harcerze. Wspólna krótka modlitwa i śpiew zakończyły sympatyczny zjazd harcerski w dniu św. Jerzego.

× **PRZEWODNICZĄCY KOMISJI WYBORCZEJ W OLKUSZU.** P. starosta Gliszczyński mianował przewodniczącym komisji wyborczej do zarządu m. Olkusza wicestarostę p. E. Trznadla, na zastępcę referenta wydziału bezpieczeństwa publicznego starostwa p. Wojciechowskiego.

Nominacja na przewodniczącego komisji wyborczej do zarządu m. Wolbromia p. sędziego Włodzimierza Perkowskiego została odwołana; na stanowisko to mianowany został przez p. starostę p. Jan Perkowski, obrońca sądowy w Wolbromiu.

× **ROZPOCZĘCIE BUDOWY KOLEI BUKOWNO — SZCZAKOWA.** W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały roboty około budowy kolei Szczakowa — Bukowno od strony Bukowna. Przy niwelacji toru i układaniu szyn pracuje od wczoraj 50 osób, przyjętych spośród bezrobotnych z terenu gminy Bolesław.

× **EKSPLOZJA W PIECU.** W sobotę wieczorem w czasie palenia w piecu chlebowym w mieszkaniu Rozalji Jedlińskiej w Bolesławiu, eksplodował materjał wybuchowy, umieszczony w rurce, należącej do jej syna, 14-letniego Stanisława. Rurka była nabita drobnem żelastwem. Wskutek wybuchu piec chlebowy uległ zniszczeniu, a oprócz tego Jedlińska została ranna trzema odłamkami żelaza w udo lewej nogi. Operacji wyjęcia żelaza dokonano w szpitalu olkuskim.

× **BURZE Z PIORUNAMI I POŻARY.** W dniu 19 bm. wieczorem wskutek uderzenia pioruna w czasie silnej burzy, spaliło się całe gospodarstwo Marjanny Kaleta w Kiełkowicach, gm. Ogrodzieniec, tj. zabudowania, koń, krowa dwa cielęta koza i 12 kur oraz wszystkie sprzęty domowe i niektóre narzędzia rolnicze. Podczas akcji ratowniczej doznała silnych poparzeń Marjanna Kaleta i lżejszych Józef Imiołek.

Tego samego wieczora od uderzenia pioruna spalił się dom Marcelego Pasia w Załężu, gm. Dłużec. Piorun uderzył w komin, rozbijając go na kawałki, wpadł do sieni i zabił 4 kury.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

FATALNE UDERZENIE

W sosnowieckim Sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko uczniowi żydowskiej szkoły powszechnej, 16-letniemu Joskowi Fajgenbaumowi (Sosnowiec, Ostrogórska 9), oskarżonemu o zranienie kamieniem 15-letniego Eugenjusza Zdziechowicza (Sosnowiec, Sienkiewicza 12). Wstępem do tej, w swoim rodzaju niezwykłej sprawy była sprzeczka, która wybuchła na podwórzu powszechnej szkoły, mieszczącej się przy ul. Ks. Mościckiego, pomiędzy grupą uczniów polskich, a grupą żydowską przybyłą na wystawę przeciwgruźliczą. Sprzeczka ta zamieniła się wkrótce w otwartą bójkę, w czasie której chłopcy obydwu grup zaczęli się wzajemnie obrzucać kamieniami. Kres bójce położył dopiero fatalny wypadek ze Zdziechowiczem, który został trafiony kamieniem w skroń tak nieszczęśliwie, że zalany krwią, runął na ziemię i stracił przytomność. Dopiero wówczas chłopcy żydowscy zaprzestali bójki i w popłochu zaczęli opuszczać podwórze szkolne. Ciężko rannego ucznia przewieziono do szpitala na Pekinie, gdzie dzięki tylko natychmiastowej operacji udało się go utrzymać przy życiu. Jak się okazało nieszczęśliwy chłopiec doznał pęknięcia czaszki i grozi mu kalectwo. W toku dochodzenia ustalono, iż sprawcą był Josek Fajgenbaum. Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał. Ponieważ jednak przewód sądowy wykazał niezbicie winę oskarżonego sąd skazał go na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zawieszając wykonanie kary na okres 2-letni.

ZŁY SYN.

W Kromołowie, powiatu Olkuskiego na tle sporu majątkowego, doszło niedawno temu do krwawej rozprawy rodzinnej, w czasie której 23-letni Bronisław Koclęga rzucił się z siekierą na ojca, raniąc go w ramię, a następnie porwał z pieca garnek z ukropem i oblał nim matkę. Epilog tego zajścia rozegrał się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał nieludzkiego syna na rok więzienia.

MATKA I DZIECKO.

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanęła mieszkanka Myszkowa, 20-letnia Antonina Machura, oskarżona o podrzucenie dziecka. Na rozprawie oskarżona ze skruchą przyznała się do winy, tłumacząc swój postępek brakiem środków do życia. Sąd skazał ją na rok więzienia, lecz karę zawiesił.

Z CAŁEJ POLSKI

HOJNY DAR HR. PINIŃSKIEGO.

Aktem darowizny na rzecz państwa polskiego przeszły wspaniałe zbiory profesora uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Leona hr. Pinińskiego. Dar hr. Pinińskiego składa się ze wszystkich dzieł sztuki, znajdujących się w domu przy ul. Matejki, oraz wszystkie obrazy, znajdujące się dotąd w depozycie w Muzeum Narodowem w Krakowie. W ten sposób wróciło również na Wawel 46 obrazów starych mistrzów z darowizny hr. Pinińskich, które w r. 1932 wywieziono pod zastaw do Anglji. Obrazy te ostatnim aktem darowizny zostały objęte. Galerja hr. Pinińskiego, zbierana umiejętnie i z niezwykłem znawstwem, oraz olbrzymim nakładem pieniężnym przedstawia wyjątkową wartość naukowo-kulturalną i materjalną. W skład zbiorów wchodzą szkoły malarskie południowo i północno niderlandzkie, rzadkie egzemplarze mistrzów włoskich oraz angielskich z XVIII i XIX-go wieku, których prof. Piniński zgromadził ponad 80 sztuk. Ofiarodawca gromadził swe zbiory przeszło 50 lat, zgóry zapowiadając, że ofiaruje je państwu.

NIEMIECKA WYCIECZKA W KRAKOWIE.

W ub. niedzielę rano przybyła do Krakowa liczna wycieczka z opolskiego Górnego Śląska. Uczestników wycieczki powitali na dworcu miejscowe stowarzyszenia. Wycieczka zwiedziła zabytki Krakowa i saliny w Wieliczce.

ECHA WŁAMANIA NA ZAMEK.

Śledztwo w sprawie nieudałego włamania na zamek królewski w Warszawie w jesieni ub. r. posunęło się ostatnio znacznie naprzód. Władze sądowe umorzyły postępowanie przeciwko wieloletniemu woźnemu zamkowemu Jan. Stasińskiemu, który początkowo podejrzany był o udział we włamaniu. W związku z tą kradzieżą aresztowano ostatnio kilka osób. Nazwiska jednak, oraz szczegóły aresztowania trzymane są w tajemnicy.

SKANDAL W TRAMWAJACH WARSZAWSKICH.

Na terenie tramwajów miejskich w Warszawie wykryto wielką aferę w którą zamieszani są wyżsi urzędnicy dyrekcji. Afera dotyczy pobierania wysokich łapówek za wyrabianie posad w tramwajach. Zastępcę naczelnika wydziału ruchu Suligowskiego, inspektora Nowickiego i kilka osób z niższego personelu zawieszono w urzędowaniu. Obliczają, że wyrafinowani łapownicy pobrali za wyrabianie posad od kandydatów około 100 tys. zł. Wymienia się szereg nazwisk osób, zamieszanych w tę aferę. Podobno od trzech lat, kiedy dyrekcja tramwajów przestała przyjmować nowych pracowników, członkowie tej szajki tylko naciągali naiwnych, obiecując posady i biorąc łapówki, a nie dając nic wzamian. Natomiast przed kilku laty za łapówkę rzeczywiście można było dostać posadę. Za głównych winowajców uważa się inspektora Dąbrowskiego, starszego instruktora wydziału ruchu Nowickiego, oraz niejakiego Sulikowskiego.

SPORT

Mistrzostwa Sokoła gm. Czeladź.

IRENA SEGNO REWELACJĄ.

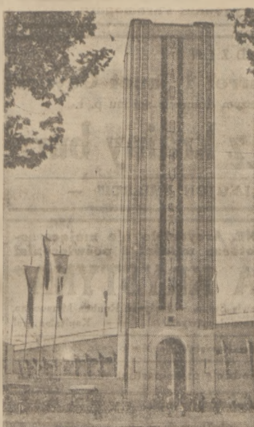
W ub. sobotę i niedzielę w Czeladzi odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Sokoła, które mimo rozpoczęcia dopiero sezonu dały kilka pięknych wyników, wykazując świetne siły wśród zastępu sokołów i sokolic.

Wyniki poszczególne są następujące — kobiety: bieg 60 mtr. — Irena Segno — 8.1 sek., 100 mtr., I. Segno — 13.9 sek., 800 m. Kubisianka — 3.28 m. II Strojnowska, Kula — I. Segno — 6.68 mtr., Murszanka — 6.31 m., Kubisianka — 5.91 m. skok wzwyż — Murszanka — 1.27 m. Segno — 1.22 m., Zatanówna — 1.17 m., skok wdal — I. Segno — 4.66 m., Murszanka — 4.06 m., Zatonówna — 3.61 m.

Mężczyźni 100 mtr. — Strojnowski 11.4 sek., Mucha 11.7 s. 200 m. — Strojnowski — 24.7 sek., Mucha 25.1 s., 800 m. — Legawiec 2,14.6, Kryczek — 2.16. 1,1500 mtr. Kryczek — 4.48.7, Legawiec — 4.50.6, Underowicz — 4,53,1, 5000 mtr. Szczepanik przychodzi za Underowiczem dając swym konkurentom 95 mtr., „for", Underowicz ma czas 16.34 min 10000 metr. Szczepanik 38.10,2, rzut kulą — Mucha — 10.65 m., Zwodny — 10.46, Bednarczyk — 10.32, dysk Zwodny — 32.60 m., Amcha — 30.40, Boruciński — 29.10 m., oszczep — Mucha 40.30, Zwodny — 32,60 m., Kołodziej — 32.10, skok wzwyż — Mucha — 1.58 mtr., Zwodny — 1.58 i Strojnowski — 1.48 m., wdal — Strojnowski — 6.25 m., Mucha — 6,01, Zwodny — 5.67 m., skok o tyczce — Mucha 3.50 mtr., Kołodziej — 2.90 i Duda 2.50 m.

Na specjalną uwagę zasługuje rokująca świetną przyszłość Irena Segno, młoda i utalentowana zawodniczka oraz Mucha i Szczepanik. Specjalnością pierwszego to tyczka, a drugiego biegi długie. I jeden i drugi trenują i osiągają wyniki pierwszorzędne. Sokołowi należy się uznanie za przejawiającą działalność, która daje tak piękne rezultaty.

Kronika sportowa.



BOISKO PIŁKARSKIE IM. MUSSOLINIEGO.

Olbrzymi, nowoczesny stadjon w Turynie, gdzie w czasie od 28 maja do 10 czerwca rozegrane będą mecze o mistrzostwo świata w piłce nożnej.

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY POLSKA — JAPONJA.

Związek japoński przyjął zaproszenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego na start drużyny kobiecej japońskiej w Warszawie dnia 19 sierpnia 1934 r.

Ł. K. S. NA CZELE TABELI LIGOWEJ.

Po niedzielnych rozgrywkach ligowych na czoło tabeli wysunął się Ł. K. S. mając 4 punkty na dwie gry.

Warta poznańska bawiła w niedzielę w Siedlcach, gdzie została pokonana przez Strzelca w stosunku 5:2 (2:1).

Wczoraj podany został mylnie wynik meczu Cracovia — Pogoń, zwyciężyła bowiem Cracovia w stosunku 4:1, a nie Pogoń.

ŚLĄSK — ESTONJA 9:7.

W niedzielę odbył się w sali Powstańców w Katowicach międzynarodowy mecz bokserski Estonja — Śląsk, zakończony zwycięstwem reprezentacji Śląska w stosunku 9:7.

BIEG NAPRZEŁAJ W SOSNOWCU.

W niedzielę odbył się w Sosnowcu strzelecki wiosenny bieg naprzełaj na trasie około 7 km. Wyniki biegu były następujące: 1) Lesiakowski (Sosnowiec) 24·28.2, 2) Orłowski (Sosnowiec Środula) 24·53.8, 3) Bol. Karch (Czeladź) 25:10.4, 4) Bętkowski (Czeladź) 26:39.4, 5) Gamrat Jan (Czeladź) 27:13.

NIEZWYKŁE EKSCESY NA MECZU PIŁKARSKIM.

Terenem niezwykłego zajścia było w ub. niedzielę boisko K. S. Słowian w Katowicach podczas meczu I. F. C. — Śląsk (Świętochłowice). Mecz cały prowadzony był pod znakiem niesłychanej brutalności graczy I. F. C., w której przedewszystkiem celował Gerlitz II. Sędzia zawodów p. Dąbrowski z Bielska, zbyt pobłażliwy, nie wkroczył w porę i nie umiał poskromić należycie temperamentów graczy.

W związku z tem w drugiej połowie przyszło do pożałowania godnego incydentu, w którym Gerlitz II złamał żebro najlepszemu graczowi Śląska, Gieroniowi, którego natychmiast po wypadku musiano odwieźć do szpitala.

Przez czas meczu padały nieprzyjazne okrzyki ze strony publiczności zarówno pod adresem sędziego, jakoteż pod adresem graczy Śląska. Po skończonym meczu publiczność rzuciła się na sędziego zawodów p. Dąbrowskiego, przyczem ktoś zranił go nożem w szyję. Sędziego, zbroczonego krwią, pod osłoną policji wyprowadzono z boiska, przyczem między publicznością a policją przyszło do starcia, w którem policja użyła pałek gumowych, celem rozpędzenia publiczności. Niezależnie od tego dwóch dziennikarzy sportowych z prasy polskiej, którzy ośmielili się skrytykować powyższy fakt, gracze I. F. C., a to: Biniok i Berlitz II usiłowali pobić, dzięki jednak interwencji policji zdołali owi dziennikarze ujść przed rozwścieczonymi graczami, oraz publicznością.

Głowa na północ — nogi na południe

Święte księgi japońskie zawierają przepis, podług którego łóżko powinno obowiązkowo być ustawione w ten sposób, by głowa śpiącego była zwrócona na północ, a nogi na południe. W przeciwnym razie, gniew duchów spłynie na nieprzepisowo śpiącego i spowoduje przykre następstwa. Lekarz francuski Regnault, który badał tę sprawę, abstrahując oczywiście od ingerencji duchów, przyznaje Japończykom zupełną słuszność. Zdaniem tego autora ustawienie łóżka w kierunku południka magnetycznego zwiększa opór ciała na prądy elektryczne w atmosferze, naskutek czego sen staje się spokojniejszy i bardziej pokrzepiający.

Przestrzegać również należy, by do sypialni nie padało światło księżyca, ponieważ wpływa ono pobudzająco na komórki ustroju i działa podniecająco na system nerwowy. Osoby nerwowe zwłaszcza powinny się wystrzegać w czasie snu blasku księżycowego. U osób predysponowanych światło księżyca wywołać może objawy lunatyzmu. Regnault utrzymuje pozatem, że elektryczność atmosferyczna ma duży wpływ na funkcje organizmu naszego.

Wiadomo, że potencjał elektryczności wzrasta o 1 wolt na każdy centymetr w górę od poziomu ziemi. U człowieka mającego wzrost 1 m. 70 cm. różnica potencjałów głowy i stóp równa się 170 woltom. Różnica potencjałów podtrzymuje aktywność procesów życiowych w organizmie. W pozycji leżącej, albo przy staniu na powierzchni izolującej różnica potencjałów przestaje istnieć. Wówczas procesy życiowe ulegają zwolnieniu, na skutek czego następuje sen. Według niemieckiego profesora Iselia spokojny, głęboki sen ma miejsce wówczas, gdy w sypialni panuje ciemność, cisza i powietrze jest świeże. Korzystnie przytem wpływa zagrzanie nóg i ochłodzenie głowy. Kilka głębokich oddechów odświeża krew i odciąża mózg. Głowa przy spaniu powinna być zlekka wtył przechylona, przyczem ruchy na boki nie powinny być krępowane.

Prócz tego istnieje cały szereg innych dobrych rad gwarantujących spokojny sen, trudniejszych jednak od ustawienia łóżka w odpowiednim kierunku. Zaleca się unikać zmartwień i smutku, po godzinie szóstej wiecz. nie pracować umysłowo, nie palić przed nocą, nie pić herbaty i kawy i t. p. Istnieje wreszcie wiele środków nasennych, ale te mogą być brane jedynie za poradą lekarza i to tylko w wyjątkowych wypadkach. Nadużywanie tych środków jest bardzo szkodliwe dla zdrowia.

Najwybitniejszy poliglota

ZNAŁ 58 JĘZYKÓW.

Za największego poliglotę po wsze czasy uważany jest nie bez słuszności kardynał Giuseppe Mezzofanti, który **urodził się 17 września 1774 roku w Bolonji,** a zmarł 15 marca 1849 r. w Rzymie. Mezzofanti otrzymał święcenia kapłańskie w 1797 r., w 1804 został profesorem, w 1814 bibljotekarzem uniwersytetu swego rodzinnego miasta, w 1831 r. wezwany do Rzymu, **gdzie w dwa lata później otrzymał urząd pierwszego kustosza Bibljoteki Watykańskiej.** W roku 1838 mianowany był kardynałem i prefektem Kongregacji Studjów.

Od najwcześniejszej młodości wykazywał **niezwykle zamiłowanie do studjów językoznawczych** i bardzo prędko osiągnął takie wyniki, że jak utrzymują współcześni, **mógł wypowiadać się swobodnie conajmniej w 58 językach,** przyczem każdym z nich władał tak, jak gdyby był wykształconym mieszkańcem danego kraju. Oprócz tych języków **przyswoił sobie również bardzo wiele dialektów.** Jak szybko kardynał Mezzofanti uczył się nowego języka, świadczy fakt, że **niezwykle trudną mowę chińską opanował doskonale w ciągu czterech miesięcy.** Do uczniów szkoły misyjnej w Rzymie przemawiał narzeczem Indjan kalifornijskich, wykazując nadto znajomość jego dialektów i gwar. Słynny poeta angielski, lord Byron uczył się od niego tak zw. slangu londyńskiego, czyli **specjalnej gwary mieszkańców tego miasta.** I co jest najdziwniejsze to, że kardynał Mezzofanti ani razu w ciągu długiego swego życia nie opuścił ojczystej Italji.

OFIARY.

DO DYSP. KS. PROB. T. JANKOWSKIEGO: Jan Ostrowski, Sosnowiec, 3 Maja 2 złożył w naszej Administracji 1 kg. 40 dkg. odłamka dzwonu.

ODZIEDZICZONE ZALETY.

Pan Gustaw spotkał starego znajomego.

— Winszuje — powiada — byłem wczoraj na odczycie w związku i słyszałem, jak pański syn przemawiał. Świetny mówca i ma piękny timbre głosu...

— To odziedziczył po mnie — odpowiada z dumą ojciec.

— Wszyscy słuchali go z prawdziwą przyjemnością. Syn pański mówił trzy godziny bez przerwy.

— To już po matce...



PASAŻEROWIE JAKO BALAST.
Przy silnym wietrze cała załoga żaglówki musi wychylić się poza brzeg łodzi, by wspólnym wysiłkiem stawić opór wywróceniu łodzi przez wiatr. Podczas wielkich regat, które odbyły się ostatnio w Sydney przy wietrznej pogodzie załogi wszystkich łodzi powtarzały niejednokrotnie ten manewr.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

PORONIN - SUCHE
pensjonat „Podgórze" skr. 11. Dom nowy, słoneczny; stacja, las, plaża blisko. Przyjmę kolonje lub prywatnych z dobrem utrzymaniem od zaraz. 2801

POSADY i PRACE

KUCHARKI
rutynowanej z doskonałem gotowaniem, od zaraz poszukuje Klub Saturn. Świadectwa bezwzględnie wymagane. Zgłoszenia: dnia 30 kwietnia od godz. 4—6 Zarzycka, Legjonów 27 — Sosnowiec. 2899

POTRZEBNA
kasjerka. Wiadomość w Administracji. 2898

POTRZEBNA
służąca do wszystkiego z gotowaniem. Świadectwa wymagane. — Wiadomość w Administracji. 2897

LOKALE

3 POKOJE
z kuchnią oraz 1 pokój z kuchnią z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. — Wiadomość: Sosnowiec, Zakręt 7. 2862

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM
zagubioną legitymację bezrobocia — wydaną przez P. U. P. P. w Zawierciu. Adolf Skwara Zawiercie. 2901

KUPNO i SPRZEDAŻ

KOLONJĘ
13½ morgi, ziemia dobra przy szosie 2 klm. stacja, w tem 4 ornego, 5 łąk, 3½ ogrodu owocowego, 1 kamieniołomów wapiennych zaraz sprzedam. Folwark Ujejsce stacja Ząbkowice — Mosiniowicz. 2701

SPRZEDAM
ładny dom solidnej budowy, blisko przystanku tramwajowego. Wiadomość w Administracji. 2861

SPRZEDAM
dom ewentualnie połowę z wolnym lokalem handlowym i mieszkalnym, najlepszy punkt handlowy w Dąbrowie. Cena przystępna. Mondszajn — Dąbrowa, Kościuszki 9. 2819

SPRZEDAM
maszyny stolarskie heblarkę uniwersalną, banzege i suport frezarki. Wiadomość Sosnowiec, Będzińska 3 Łagan. 2576

RÓŻNE

ZNALEZIONĄ
książkę Kasy Chorych Juljanny Wojciechowskiej odebrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia w Administracji K. Z. 2902

WZYWA SIĘ
do zapłacenia komornego i świadczeń za siedem miesięcy, Franckiewicza Michała, zegarmistrza zamieszkałego Żeromskiego Nr 9 — Sosnowiec. Właściciel domu. 2895

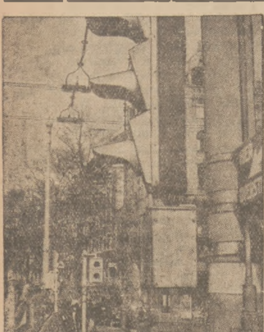
NOWOCZESNE
tapczany, fotele kanadyjskie, meble klubowe, otomany, materace i t. p. oraz wszelkie przeróbki mebli i materacy po cenach najniższych i na warunkach dogodnych poleca Zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Nowa 14 obok P. K. U. 2711

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19. Poleca otomany, materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 194

PRAKTYKANCI HANDLOWI.

— Ja już wiem, jak trzeba zarabiać, żeby nie zbankrutować!

— To głupstwo! A ja już wiem, jak trzeba zbankrutować, żeby zarobić!



SYGNAŁY ŚWIETLNE DLA PRZECHODNIÓW.
Na ulicach Amsterdamu zainstalowano ostatnio specjalną sygnalizację świetlną dla przechodniów, znakomicie ułatwiającą regulowanie ruchu ulicznego.

ZAWIADOMIENIE.

Syndyk ostateczny masy upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „Wiesława" Sp. z o.o. w Dąbrowie Górniczej zawiadamia, iż w dniu 30 kwietnia 1934 roku w sali zebrań Wydziału Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu, o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

1) Wysłuchanie sprawozdania Syndyka Ostatecznego.

2) Plan podziału funduszów masy upadłości.

Syndyk ostateczny masy upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „Wiesława" Sp. z o. o. w Dąbrowie Górniczej
2903 Stanisław Malarski.



ODWAŻNY LOT MŁODEJ ANGIELKI.
Entuzjastyczne powitanie na lotnisku w Heston lotniczki angielskiej miss Meakin, która na szybowcu przeleciała z Berlina do Londynu.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEŃSKI